



# GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 7 GRUDNIA 1947 ROKU

NR. 355 (901)

**Musimy dążyć do stworzenia**

## Zjednoczonej organizacji młodzieży polskiej

**Należy własny interes partyjny podporządkować interesom rozwoju Polski Ludowej oświadcza tow. Wł. Gomułka - Wiesław, witając imieniem KC PPR Krajowy Zjazd ZWM-u**

Zetwumowcy!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej pozdrawiam Was serdecznie i witam gorąco I-szy Zjazd Waszego Związku, Zjazd najdzielniejszych reprezentantów młodego pokolenia Polski Ludowej.

Zebrałście się tutaj w Stolicy naszej Ojczyzny, w sławnym i bohaterskim mieście, w którym przed pięć laty powstała do życia Wasza Organizacja, Związek Walki Młodych. Zebrałście się, jako przedstawiciele młodego pokolenia robotników, chłopów i inteligencji, oraz starszej młodzieży szkolnej, aby podsumować dotychczasowy dorobek Waszego Związku i wytyczyć dalszą drogę, po której prowadzić młodzież zetwumowską.

Zebrałście się, aby w nowych warunkach kontynuować wielkie dzieło tych, którzy zorganizowali Związek Walki Młodych i w metryce jego narodzin, w pierwszej deklaracji programowej Waszego Związku krwią swoją wypisali zetwumowski rodowód — „ZRODZIE NAS CZYN”.

Te trzy proste słowa są chlubą ZWM-u, zamyka się w nich bohaterska epopeja, jaką przeszedł on w okresie okupacji, zawierającą one historię powstania Waszego Związku, który zrodził się z czynu walki zbrojnej z niemieckim najeźdźcą. Mówią one o tym, że narodzinom Waszej Organizacji towarzyszyły salwy zetwumowskich pistoletów i automatów, zetwumowskie detonacje granatów i min kolejowych. Czyn ZWM dokumentowały trupy niemieckie na ulicach Warszawy i na polach partyzanckich bitew, świadczyła o nim ofiara w walce z Niemcami przelana zetwumowska krew, przelana dla spragnionej wolności ziemi polskiej. I prawda to czysta jak czyste są łzy wylane nad mogiłami zetwumowskich bohaterów, poległych za Polskę, Wolność i Lud, że z czynu powstał ZWM, że czyn zbrojny pierwszych setek zetwumowców towarzyszył narodzinom Waszego Związku, sięgającego dzisiaj trzystu tysięcy członków.

Tak jak Związek Walki Młodych posiada wszystkie powody ku temu, by szczerze się metryką swoich urodzin — tak Polska Partia Robotnicza ma wszystkie powody ku temu, by szczerze się Związkiem Walki Młodych. Zetwumowski czyn, zetwumowska walka i zetwumowska organizacja zrodziły się bowiem z czynu i walki Polskiej Partii Robotniczej. Ona to — Polska Partia Robotnicza, która pierwsza podjęła walkę zbrojną z hitlerowskim okupantem, powołała do życia Związek Walki Młodych, oddała mu swoich najdzielniejszych żołnierzy — młodych peperowców i młodych gwardystów, którzy wśród młodego pokolenia rozpalili płomienną żagiew walki o wyzwolenie Polski.

Polska Partia Robotnicza dumna jest z tego, że ZWM wywodzi się z peperowskiej rodziny, że powstał i wyrósł z jej pnia ideologiczno-politycznego, że jest z nią związany wszystkimi korzeniami.

W związku z tym rodowodem ZWM-u nasuwać się może pytanie: a czy Związek Walki Młodych jest partyjno-peperowską organizacją młodzieży?

Na pytanie to odpowiadamy stanowczo i zdecydowanie przecząco.

Określenie takie byłoby fałszywe i niesłuszne, byłoby niezgodne z rzeczywistym obliczem ZWM-u i ze stanowiskiem Polskiej Partii Robotniczej w stosunku do ZWM-u, oraz do zagadnienia organizacji młodego pokolenia w ogóle.

ZWM nie był, nie jest i nie może być partyjno-peperowską organizacją dlatego, że olbrzymia większość jego członków nie należy do Polskiej Partii Robotniczej, ani też Partii nasza nie stawia sobie zadania wprowadzenia wszystkich zetwumowców do swoich szeregów.

W Związku Walki Młodych znajduje się pewien odsetek młodych peperowców. Dążymy do tego, aby odsetek ten powiększyć, aby najlepsi zetwumowcy wstępowali w szeregi naszej Partii. Od partyjnych zetwumowców wymagamy, aby pracą swoją w łonie ZWM-u zaskarbili sobie zaufanie wszystkich niepartyjnych członków, aby wychowywali ich w duchu ideologii naszej Partii. ZWM jest nam najbliższą i najdroższą organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej. Wierzymy, że w jego szeregach wychowa się nie mało przyszłych członków naszej Partii, że wy-

da z siebie najlepszych peperowców, którzy staną się spadkobiercami sławnych tradycji naszej Partii, kontynuatorami naszego dzieła, którym stare pokolenie rewolucyjnych bojowników za sprawę Polski i ludu pracującego przekazało nasze chlubne i bohaterskie sztandary partyjne.

Wszystkie nici organizacyjne i powiązania ideologiczne, łączące Związek Walki Młodych z Polską Partią Robotniczą nie zmieniają niepartyjnego oblicza ZWM-u. Należy tylko odróżnić bezpartyjność od apolityczności. ZWM będąc niepartyjną organizacją młodzieży, jest jednak organizacją o charakterze politycznym. Organizacja młodzieży robotniczo-chłopskiej i w ogóle młodzieży pracującej, jak jest ZWM, nie może być neutralna, apolityczna, nie może być obojętna wobec otaczającego ją świata.

(Daszy ciąg na str. 5-ej)

**Wyścianik USA**

## Dulles dyktuje Blumowi jak złamać opór robotników francuskich

LONDYN (obst. wł.). Z Paryża donoszą, iż doradca ekonomiczny delegacji amerykańskiej na sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, Dulles, który przed kilkoma dniami przybył do Paryża, odbył w dniu wczoraj-

szym konferencję z socjalistycznym sekretarzem CGT Leonem Jouhaux i z przywódcą partii socjalistycznej Leonem Blumem.

Nie wydano żadnego komunikatu o przedmiocie rozmów, uważa się jednak za pewne,



WIESŁAW

że dotyczyły one sytuacji strajkowej we Francji i że Dulles udzielił Jouhaux i Blumowi pewnych rad w sprawie linii ich postępowania.

W kołach paryskich zwracają uwagę na łączność między wizytą Dullesa w Paryżu, a oświadczeniem zastępcy sekretarza stanu Loretta o wstrzymaniu pomocy dla krajów europejskich, w tym — i dla Francji o ile w krajach tych dojdzie do udziału komunistów w rządzie.

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego deputowani-komuniści wyrazili ostry protest przeciwko wizycie Dullesa, którą określili jako „nieodpuszczalne wtrącanie się rządu Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw Francji”.

## Depesze Zjazdu Włóknarzy

DO PREZYDENTA BIERUTA.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej,

OB. BOLESŁAW BIERUT —

Warszawa — Belweder.

II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego składa Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i uznania za wytrwały trud w kierowaniu naszym odrodzonym Państwem.

W imieniu 200.000-ej rzeszy włóknarzy zapewniamy Ci, że włóknarze polscy zwiększają będą stale swój udział w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy, w dobrze zrozumianym interesie Demokratycznej Ludowej Polski.

DO PREMIERA CYRANKIEWICZA

Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

OB. JÓZEF CYRANKIEWICZ — Warszawa

II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce wyraża całkowite poparcie dla wewnętrznej i zagranicznej polityki Rządu Polskiego.

Polityka ta jest całkowicie zgodna z interesem polskiej klasy robotniczej, jest wyrazem dążenia całego narodu polskiego do utrzymania niepodzielnego pokoju i zacieśnienia demokratycznej współpracy narodów.

## Pomożemy bohaterskiemu ludowi Francji

Odezwa Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Strajkującym we Francji

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników w Polsce wystąpił z szlachetną inicjatywą wszczęcia akcji materialnej i moralnej pomocy dla strajkujących robotników i pracowników Francji.

Od wielu dni miliony robotników i pracowników Francji trwają w ofiarnej i nieugiętej walce strajkowej w obronie warunków życia, wolności demokracji, tych niezbędnych warunków suwerenności narodowej i światowego pokoju.

Górnicy i metalowicy, włóknarze i kolejarze, urzędnicy i profesor — wszyscy ludzie pracy i postępu zjednoczyli się pod sztandarami Generalnej Konfederacji Pracy, by wspólnymi siłami walczyć o życiowe minimum, o wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, by nie dopuścić do narzucenia sobie kagańcowej ustawy antyzwiązkowej, stanowiącej zamach reakcyjny na prawa klasy robotniczej.

Bohaterski robotnik francuski, wspaniały lud francuski niejednokrotnie na przestrzeni wielu dziesiątków lat stawał po stronie narodu polskiego, niejednokrotnie bronił naszych praw do niepodległości i wolności przeciw reakcyjnemu przymie-

rszu burżuazji, carów, cesarzy i królów.

Kiedy więc dzisiaj klasa robotnicza Francji znowu walczy na wysuniętym szanunku przeciw międzynarodowej i własnej reakcji, o wolność, demokrację, o pokój i sprawiedliwość społeczną, kiedy zmagają się o powszedni chleb, o godziwy zarobek za swoją pracę — zwracamy się do wszystkich ludzi pracy w Polsce o udzielenie powszechnej i niezwłocznej pomocy strajkującym robotnikom i pracownikom Francji, ich żonom i dzieciom. Każda udzielona złotówka pomocy, każda uchwalona rezolucja solidarnościowa — to cios we wrogów klasy robotniczej, to zachęta o poparcie dla słusznej sprawy francuskiego proletariatu.

Wszyscy na pomoc strajkującym robotnikom Francji!

Niech żyje zwycięska walka klasy robotniczej Francji!

\* Niech żyje Generalna Konfederacja Pracy!

Niech żyje solidarność polskiego i francuskiego świata pracy!

OGÓLNOPOLSKI KOMITET POMOCY STRAJKUJĄCYM WE FRANCJI

W niedzielę, dn. 7.12 br. o godz. 10-ej w sali kina „Bałtyk”, ul. Narutowicza 20 odbędzie się

## ZEBRANIE AKTYWU PPS i PPR

poświęcone

PIERWSZEJ ROCZNICY ZAWARCIA UMOWY O JEDNOŚCI DZIAŁANIA I WSPÓLPRACY PPS i PPR.

Wojewódzki Komitet

Polskiej Partii Socjalistycznej

Komitety Łódzki i Wojewódzki

Polskiej Partii Robotniczej

Po zebraniu zostanie wyświetlony film pt. „LUDZIE BEZ SKRZYDEŁ”

O godz. 16.30 w salach Urzędu Wojewódzkiego, ul. Ogrodowa 15 odbędzie się dla uczestników zebrania „PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE” połączony z zabawą taneczną.



# Bezczelne wyznaczenie Mikołajczyka

## Interes Anglosasów był dla niego świętszym, niż interes Ojczyzny

LONDYN (PAP). B. dyplomata brytyjski L. W. Carruthers oddał do dyspozycji redaktora londyńskiego miesięcznika „New Poland” Stewarta Valdara kopię listu, który otrzymał od Mikołajczyka już po jego ucieczce z Polski.

W liście tym Mikołajczyk, odpowiadając na list Carruthers'a stwierdza wyraźnie, że zataił treść listu Cadogana do Romera, gdyż był związany tajemnicą wobec rządu brytyjskiego.

Oto tekst listu Mikołajczyka do Carruthers'a w dosłownym tłumaczeniu:

„Kenton, 22 listopada 1947 roku.  
Szanowny Panie! Dziękuję panu za list, mam nadzieję, że w międzyczasie czytał pan już moje oświadczenie w sprawie listu sir Alexandra Cadogana z listopada 1944 roku do ówczesnego ministra spraw zagranicznych p. Tadeusza Romera.

Pismo to jest niewątpliwie autentyczne i treść jego była znana obecnemu rządowi polskiemu jeszcze przed moją ucieczką z Polski. Tym niemniej był to dokument tajny i dla tego nie mogłem opublikować go bez zgody rządu jego królewskiej mości. Obecnie sytuacja uległa zmianie i nie mam już powodu ukrywania treści tego pisma. Łączę wyrazy po wazania,

(—) Stanisław Mikołajczyk“.

W liście, załączonym do redaktora „New Poland”, p. Carruthers, który żywo interesuje się zagadnieniami polskimi i podobno ma zamiar wydać książkę o Polsce, stwierdza, że pismo Cadogana zawiera nie tylko zgodę rządu jego królewskiej mości na granicę Polski nad Odrą, lecz również wiążącą obietnicę zagwarantowania tej granicy. Pismo to nakłada na Wielką Brytanię obowiązek, z którego nie może się wycofać bez poważnej ujemy dla swego honoru. Niestety — podkreśla Carruthers, — Wielka Brytania raz już postąpiła w ten sposób, gwałcąc w marcu 1936 r. zobowiązania, wypływające z paktu lokarnieńskiego odnośnie Nadrenii, na mocy którego winna była ona traktować wszelkie „jawne pogwałcenie” przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej, jako „casus belli”. Niedotrzymanie wówczas słowa przez Wielką Brytanię stało się przyczyną drugiej wojny światowej.

Niezagwarantowanie przez Wielką Brytanię nowej granicy polskiej na zachodzie, zdaniem autora listu, może stać się również przyczyną trzeciej wojny światowej, która m. in. niewątpliwie doprowadziłaby do starcia z powierzonej ziemi Wielkiej Brytanii.

Krytykując ostro fultonskie przemówienie Churchilla, w którym zaatakował on zachodnie granice Polski, Carruthers podkreśla z naciskiem: „pismo Cadogana stwierdza ponad wszelką wątpliwość iż rząd brytyjski, na którego czele stał wówczas Churchill, uważał tak znaczne przesunięcie granic Polski na zachód za słuszne i sam je popierał. Słowa Churchilla, poświęcone tej sprawie w Fulton, uważać należy zatem za cyniczne i perfidne posunięcie wobec sojusznika. Słowa te nabierają szczególnego posmaku w świetle wyraźnego zobowiązania Mikołajczyka do utrzymania treści listu Cadogana w tajemnicy, wskutek czego rząd Polski nie mógł publicznie zaprotestować przeciwko tej zdradzie“.

Podkreślając, że odmowa zagwarantowania granicy nad Odrą, podyktowana jest pewnymi względami politycznymi, Carruthers przypomina, że to właśnie Churchill w Poczdamie upoważnił rząd Polski do wysiedlenia ludności niemieckiej z dzielnic nadodrzańskich w celu osiedlenia tam ludności polskiej.

Wkroczenie na drogę polityczną, zaleconą przez Churchilla w Fulton, byłoby skierowane przede wszystkim przeciwko nowym osiedlcom polskim, którzy stanęliby przed alterna-

tywą porzucenia swych gospodarstw i powrotu na dawne ziemie polskie, bądź też pędzenia żywota niewolników w kraju, holdującym zasadom „herrnvolku“.

Ponadto polityka zalecona przez Churchilla przyczyniłaby się niewątpliwie do rychłego wzrostu potencjału przemysłowego Niemiec, oraz do wznowienia agresji przeciwko Polsce.

Nie ulega wątpliwości — stwierdza p. Carruthers, że Odra stanowi jedyną granicę, którą Polacy byłiby w stanie obronić przeciwko niemieckiemu „parciu na wschód“.

Szczytem cynizmu politycznego — zaznacza dalej autor listu — są próby pewnych osób powiązania brytyjskiej racji stanu, a zwłaszcza stosunku do Europy wschodniej, z zasadami wiary chrześcijańskiej. Osoby te winny uznać wiążącą siłę naszych gwarancji granicy na Odrze.

# Schuman pracuje na de Gaulle'a

## Francuska klasa robotnicza zwycięży i Francja zostanie republikańską — oświadczył Jacques Duclos na Zgromadzeniu Narodowym w Paryżu

PARYŻ PAP. Na sobotnim posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego minister pracy Daniel Mayer (socjalista) zabrał głos w sprawie sytuacji strajkowej we Francji, oświadczając, że pogłoski jakoby nastąpiło zerwanie rokowań między ministerstwem pracy i CGT — nie są ścisłe.

Pozostają dwa punkty, w których nie osiągnięto porozumienia:

1) rząd odmawia przyznania zapłaty za godziny strajku i  
2) dotyczący zapewnienia placom realnej siły nabywczej (punkt ten min. Mayer w swoim przemówieniu pominął milczeniem).

# Depesze Zjazdu Włóknarzy

LOUIS SAILLANT — PARYŻ.

Obiadujący w Łodzi II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników w Polsce, reprezentujący 250 tysięczną rzeszę włóknarzy polskich, przesyła Światowej Federacji Związków Zawodowych serdeczne pozdrowienia i życzenia rozwoju, wzrostu znaczenia i dalszego scementowania jedności międzynarodowego ruchu za wodowego.

W obliczu ofensywy międzynarodowego imperializmu na całość światowego ruchu zawodowego II (XII) Krajowy Zjazd Włóknarzy Polskich wyraża uznanie Światowej Federacji Związków Zawodowych za jej walkę o utrzymanie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego. Równocześnie Krajowy Zjazd Włóknarzy zwraca się z apelem do Rządu Polskiego o udzielenie poparcia Światowej Federacji Związków Zawodowych w jej żądaniu uzyskania przedstawicielstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

GENERALNA KONFEDERACJA PRACY  
CGT — W PARYŻU

Obiadujący II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Włóknarzy w Polsce przesyła klasie robotniczej Francji, francuskiemu ruchowi zawodowemu a w szczególności włókniarzom francuskim — braterskie pozdrowienia i wyrazy uznania dla ich bohaterskiej walki, prowadzonej w obronie praw i interesów klasy robotniczej.

Walka, jaką toczy proletariats francuski, jest również walką polskich robotników, jest walką klasy robotniczej całego świata.

Deklarujemy pomoc materialną i moralną dla bohaterskich związkowców francuskich w ich walce z rodzimą reakcją i składamy hold postawie naszej bratniej organizacji francuskiej.

Niech żyje proletariats francuski!

Niech żyje zwycięstwo związkowców francuskich!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

## Lista ofiar

### na pomoc strajkującym Francuzom

Na wezwanie Centralnego Komitetu Pomocy strajkującym robotnikom francuskim — delegacje włóknarzy z terenu całego kraju za deklarowały pierwsze składki:

Oddział Łódź Nr. 1 — 500.000 zł., OKZZ — 50.000 zł., Oddział nr. 2 Łódź — 50.000 zł., Oddział Zielona Góra — 20.000 zł., Oddział Bielawa — 100.000 zł., Oddział Kamienna Góra — 100.000 zł., Oddział Prudnik 50.000 zł., Oddział Warszawa — 20.000 zł., Oddział Bielski 100.000 zł., Oddział Żyrardów — 50.000 zł., Fabryka Filcu (Mikołajczyk) — 10.000 zł., Oddział Kalisz — 50.000 zł., Oddział Konstantynów — 20.000 zł., Oddział Żydowin — 20.000 zł., Oddział Zgierz — 50.000 zł., Oddział Krosno — 20.000 zł., Oddział Ozorków — 25.000 zł., Oddział Luban — 50.000 zł., Oddział Sosnowiec — 20.000 zł., PZPB Nr. 3 — 50.000 zł., Oddział Legnica — 30.000 zł., Kombinat Nr. 2 Lysok — 20.000 zł., Oddział Tomaszów — 80 tys. zł., Oddział Aleksandrów — 20.000 zł., Oddział Lignica — 30.000 zł., Kombinat Nr. 2 10.000 zł., PZPL Nr. 4 Odra — 10.000 zł.

Ogólna suma składek wynosi 2.730.000 zł.

# Depesze Zjazdu Włóknarzy

LOUIS SAILLANT — PARYŻ.

Obiadujący w Łodzi II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników w Polsce, reprezentujący 250 tysięczną rzeszę włóknarzy polskich, przesyła Światowej Federacji Związków Zawodowych serdeczne pozdrowienia i życzenia rozwoju, wzrostu znaczenia i dalszego scementowania jedności międzynarodowego ruchu za wodowego.

W obliczu ofensywy międzynarodowego imperializmu na całość światowego ruchu zawodowego II (XII) Krajowy Zjazd Włóknarzy Polskich wyraża uznanie Światowej Federacji Związków Zawodowych za jej walkę o utrzymanie jedności międzynarodowego ruchu zawodowego. Równocześnie Krajowy Zjazd Włóknarzy zwraca się z apelem do Rządu Polskiego o udzielenie poparcia Światowej Federacji Związków Zawodowych w jej żądaniu uzyskania przedstawicielstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

GENERALNA KONFEDERACJA PRACY  
CGT — W PARYŻU

Obiadujący II (XII) Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Włóknarzy w Polsce przesyła klasie robotniczej Francji, francuskiemu ruchowi zawodowemu a w szczególności włókniarzom francuskim — braterskie pozdrowienia i wyrazy uznania dla ich bohaterskiej walki, prowadzonej w obronie praw i interesów klasy robotniczej.

Walka, jaką toczy proletariats francuski, jest również walką polskich robotników, jest walką klasy robotniczej całego świata.

Deklarujemy pomoc materialną i moralną dla bohaterskich związkowców francuskich w ich walce z rodzimą reakcją i składamy hold postawie naszej bratniej organizacji francuskiej.

Niech żyje proletariats francuski!

Niech żyje zwycięstwo związkowców francuskich!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

Deputowany komunistyczny Croizat zapytał czemu rząd tak stanowczo przeciwstawia się żądaniom robotników w sprawie rewizji plac za trzy miesiące? Dlatego, że rząd wie bardzo dobrze iż jego polityka prowadzi w sposób nieunikniony do zwykli cen, która redukuje zarobki robotnicze. Mówca ostro napiętnował przemoc i represje rządu w stosunku do klasy robotniczej. „Nie tędy prowadzi droga obrony ustroju republikańskiego przed władzą jednostki — powiedział Croizat. Cokolwiek by się powiedziało, rząd mając do wyboru między polityką rokowań, i polityką siły — wybrał ku swej hańbie tę drugą. Jeżeli rząd zadośćuczyni żądaniom robotniczym — wszystko powróci do stanu normalnego“.

Następnie zabrał głos deputowany Duclos który oświadczył m. in.: „skoro mamy na ławach rządowych obu Mayerów (Daniela Mayera ministra pracy i Rene Mayera min. finansów) — a obaj nas interesują, pragnę podkreślić, że w interesie klasy robotniczej leży, aby kwestia plac nie wypłynęła znowu, gdy ceny wzrosną. Rząd przez swą politykę antyrobotniczą toruje drogę władzy osobistej. General de Gaulle mówi napewno, zacierając dłoń: „dobrze na mnie pracują“. Lecz klasa robotnicza jest silniejsza, niż wam się zdaje, zagroził wam ona drogę i Francja pozostała nie republikańską nie dzięki wam, ale przeciw wam“.

W końcu debaty minister finansów Rene Mayer oświadczył, że po naradzie ze wszystkimi organizacjami świata pracy, rząd wysunie propozycje, obejmujące całokształt problemu plac i cen.

## Paul Eluard w Łodzi

Na zaproszenie Zw. Zaw. Literatów Polskich przybywa dziś do Łodzi najwybitniejszy poeta francuski Paul Eluard.

Paul Eluard zostanie powitany w godzinach popołudniowych w salonach Grand Hotelu przez członków Zw. Literatów Polskich oraz T-wa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.

We wtorek, o godz. 17-ej w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza Eluard wygłosi odczyt pt. Umysłowy Ruch Oporu we Francji — „Le Mouvement de Resistance Intellectuelle en France“.

Wstęp bezpłatny.

### WYDZIAŁ TECHNICZNY

Państwowych Zakładów

PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr 5

w Łodzi, ul. Armii Czerwonej nr 81-83

zatrudni:

2 zdolnych i chętnych ŚLUSARZY

w n/siowni, obeznanym z armaturą kotłową, pracami konstrukcyjnymi, montażowymi i obróbką warsztatową.

Wymagana praktyka przedwojenna.

Warunki do omówienia. Zgłoszenia

przez Wydział Personalny PZPB Nr 5.

S. + P.

## MORAWEK WACŁAW

Długoletni Pracownik Zakładów Przemysłowych St. Weigt w Łodzi

zmarł dn. 5 grudnia 1947 r.

W Zmarłym tracimy sumiennego i cenionego współpracownika.

Cześć Jego Pamięci!

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Załoga

Zakłady Przemysłowe St. Weigt

Łódź. Zjednoczenia Przem. Maszyn Rolniczych



Przeprowadzić szczęśliwie sprawę Leontiewa do końca — w chwili obecnej oznacza więcej, niż stworzyć całą sieć agentury. Słyszeliście pewnie dużo o tej sprawie? Właśnie po to tu przyjechałem. A więc — podajmy sobie ręce. Dobrze? — Petronescu wyciągnął rękę do starego szpiega.

Kraschke wahał się sekundę, a potem nagłym ruchem uścił rękę Petronescu.

— A więc — zgoda i sojusz — zawyro-

kował przebiegły „Rumun“. — Muszę jeszcze tylko dodać, że „w domu“ dano mi do zrozumienia, że w razie wygranej czeka nas, to znaczy wąż i mnie, pułkowniku, conajmniej krzyż z dębowymi liśćmi... — A w razie przegranej? — uśmiechnął się Kraschke.

— W razie przegranej — z naciskiem powtórzył Petronescu, patrząc mu wprost w oczy — w razie przegranej czeka... — nagle urwał i zrobił jakiś nieokreślony gest w powietrzu, dodając cicho — musi-

my natychmiast stawić się celem wyjaśnienia sprawy do Himmlera... — Aż tak? — zdziwił się nieprzyjemnie Kraschke.

— Aż tak, pułkowniku, — skinał głową znacząco Petronescu i dodał innym tonem, — a teraz przyjemności na bok, przejdziemy do sprawy. — Słucham pana, panie Petronescu.

— W obecnym stadium sprawa Leontiewa wygląda tak, że o ile nie skorzystamy z jego pobytu na froncie, i to w dodatku w bezpośredniej bliskości od waszego odcinka, to już chyba nigdy nie dostaniemy go w nasze ręce. Zajmę się tym osobiście. Ale do tego są mi potrzebni wasi ludzie. Z różnych wariantów — wybrałem najryzykowniejszy. Mianowicie — wariant „delegacji“.

— To znaczy? — zapytał cicho Kraschke, kreśląc coś ołówkiem na papierku, leżącym przed nim na biurku.

— To znaczy, że w najbliższym czasie, na odcinku frontowym, gdzie przebywa obecnie Leontiew, zjawi się delegacja, przysłana przez prowincjonalne organizacje partyjne na front z podarunkami dla żołnierzy. Jest to bardzo rozpowszechnione w tej chwili w Związku

Radzieckim. Delegacja obdarzy podarunkami żołnierzy i wyjedzie z powrotem. Ale, oczywiście, nie sama... — Ależ w takim wypadku, pewnie wia-

dze centralne zawiadamiają uprzednio dany odcinek frontowy o przybyciu takiej delegacji? — zapytał Kraschke.

— Dowództwo danego odcinka frontowego już dostało takie zawiadomienie od władz centralnych — spokojnie odpowiedział Petronescu, — wszystko jest w porządku, pułkowniku. Dowództwo wie, że delegacja przybywa jutro o świcie i zabawi za zezwoleniem i zgodą na wódcy armii oraz władz centralnych na przednich pozycjach kilka godzin... Sądzę, że to wystarczy dla rozdania przywiezionych prezentów — uśmiechnął się filuternie „Rumun“.

— Gratuluję panu, panie Petronescu. Pan jest zawsze przewidujący — skrzywił się w uśmiechu Kraschke.

— Dziękuję, pułkowniku — odpowiedział Petronescu. — Jestem po prostu pańskim uczniem... — Kto wchodził w skład delegacji? —

rzeczowo zapytał Kraschke.

Petronescu na chwilę zamilkł. Wyjął notes, spojrzał na niego i odnowiedziat-



# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

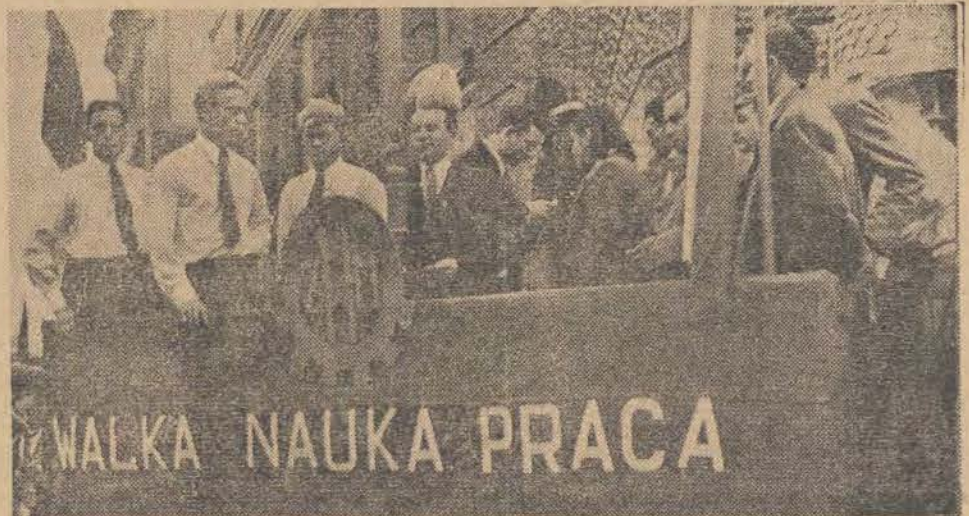
Pod znakiem ogólnokrajo

wego zjazdu włóknarzy



Z Łodzi i okręgu łódzkiego, z Bielska i Białegostoku, z Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Bielawy i wogóle ze wszystkich ośrodków włókienniczych w Polsce zjechali się delegaci Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego na drugi w okresie powojennym Ogólnokrajowy Zjazd Włóknarzy. „Sejmowi polskiego włókna” winszujemy dotychczasowych wspaniałych sukcesów i życzymy najowocniejszych obrad w interesie własnym i całej Polski. (Na zdjęciach: popularny „szef łódzkiego włókna”, tow. Burski (w środku) oraz niektórzy reprezentanci łódzkiego przemysłu włókienniczego (od lewej): Miłkuński Józef, Biłpińska Halina, Rybakowa Helena i młodzieńki tow. Skiba.)

## Nasze hasło: Walka, Nauka i Praca!



Wczoraj, 6.12 b.r. rozpoczął w Warszawie swe obrady I Krajowy Zjazd Związków Walki Młodych. W Zjeździe tym bierze udział 1300 delegatów z całego kraju, z miast i wsi, delegacje organizacji młodzieżowych OMTUR, „Wici”, ZHP i MD oraz liczne delegacje młodzieżowe z zagranicy.

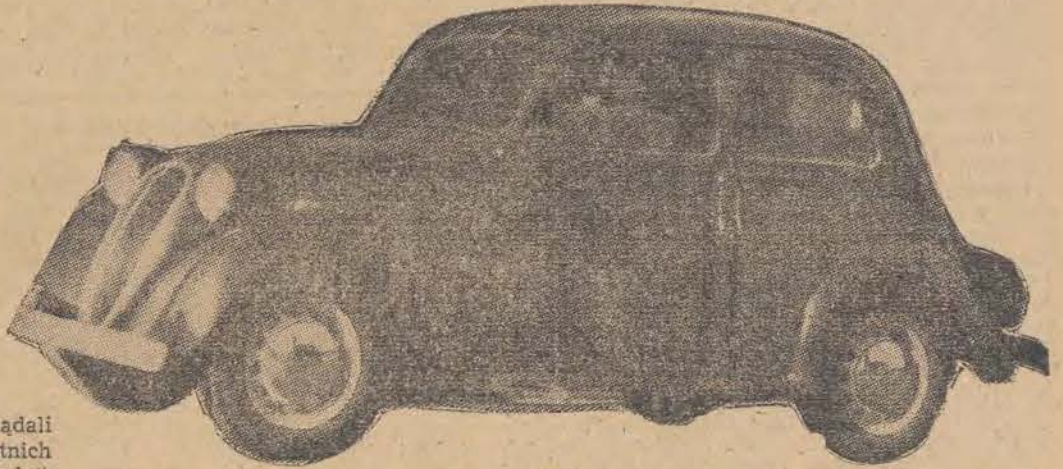
Zadaniem Zjazdu jest podsumowanie dotychczasowych osiągnięć organizacyjnych, wypracowanie nowych form i metod wychowawczych, zreasumowanie wyników osiągniętych na polu młodzieżowego wyścigu pracy oraz przedyskutowanie sposobów ideowego pogłębienia tego ruchu i rozszerzenia go na drobne placówki miejskie i wieś.

„Ostatnie koty za płoty”



Takich widoków już nie będziemy oglądali w roku 1948 (Na zdjęciu jeden z ostatnich transportów niemieckich do „Vaterlandu”).

Samochód za sto złotych



Można wygrać, kupując los Wielkiej Ogólnopolskiej Loterii Fantowej Polskiego Związku Zachodniego (Oddział w Łodzi: Al. Kościuszki 85).

Zapamiętajcie te twarze!



Z lewej — „republikanin” amerykański, senator A. H. Vandenberg, z prawej — „demokrat” amerykański, minister W. A. Harriman. Obaj „sławni” z tego, że nienawidzą pokoju a kochają... Grossdeutschland.



Seelbo (włoski min. spraw wewnętrznych) „wie co robi”: wbrew woli oburzonej ludności — proteguje faszystów!

Krew płynie w Palestynie...



W. Brytania „nie może” jakoś zrezygnować z Palestyny. Chce się nadal „opiekować”. Nic dziwnego, że krew się leje...





# LITERATURA I ŻYCIE

Prof. Juliusz Saloni

## STANISŁAW WYSPIAŃSKI



W listopadzie roku bieżącego upłynęło lat pięćdziesiąt od pojawienia się w druku *Legendy*, pierwszego dramatu, Stanisława Wyspiańskiego, lat czterdzieści od chwili jego śmierci. Przez ostatnie pokolenie, skazane na życie w niewoli, pasowany został Wyspiański na wieszczka narodowego, na tej pozycji utrzymał się w okresie dwudziestolecia Polski niepodległej. Dziś, w Polsce odrodzonej oczekuje jeszcze ciągle na pełną charakterystykę i ocenę twórczości.

Wielkość Wyspiańskiego jako poety (wszak był też nieprzeciętnym malarzem), gruntuła się na dwóch podstawach: pierwszą jest *artyzm* jego dzieł, artyzm swoisty, nie mający poprzedników ani następców; drugą *stanowisko narodowe*, poczucie odpowiedzialności za reprezentowaną ideologię i dążność do kształtowania według niej opinii publicznej.

Postawa artystyczna wyraziła się najdotkliwiej w dramatach Wyspiańskiego: *Lirika* i *poematy* nie były odpowiednim polem wykazania całej siły poetyckiej. Przede wszystkim bowiem łamie się Wyspiański ze słowem, którego do końca życia nie potrafił uczynić posłusznym sobie narzędziem, a w liryce słowo przecież jest elementem najważniejszym. Po wtóre wyobraźnia twórcza Wyspiańskiego jest nacechowana wybitnie plastycznością, która nie może wydobyc się w wypowiedzi lirycznej; dramat natomiast, operujący obrazem, pozwalała na wylądowanie nagromadzonego materiału plastycznego i rozwinięcia go w scenach, gdzie dekoracja, światło, postać, jej gest i ruch odgrywają pierwszorzędą rolę.

### «BUDZENIE TRWOGI I WSPÓLCZUCIA»

Dramat *Wyspiańskiego* odznacza się zawsze ogromnym napięciem, skupionym na sprawie reprezentowanej, rzadziej na człowieku. Postawiwszy sobie jako naczelny postulat budzenie trwogi i współczucia, poeta przeprowadza akcję głównie pod kątem nastroju, poświęcając mu niejednokrotnie konstrukcję dramatyczną.

Źródłem budzenia nastroju jest przede wszystkim przyroda, stanowiąca istotne współdziałające tło. Łączy się to najczęściej z wiarą poety w mistyczny związek zachodzący między życiem przyrody a działaniem człowieka. Nie ma zarodków życia i powodzenia np. czyn związany z jesienią, kiedy obumiera przyroda; zmartwychwstania może dokonać się tylko wiosną, kiedy i w naturze wszystko budzi się do życia. Ponieważ dramaty Wyspiańskiego mają wybitnie charakter tragiczny, wobec tego akcja dramatów odbywa się w lwiej części o zmroku lub w nocy, gdy ciemność jest tłem dziającej się okropności. Czynom potężnym czy groźnym towarzyszy burza, pioruny i błyskawice; od ciemnej czeluści odbija się krwawo blask ognia. Scenom sennym, powolnym przyświeca martwy blask księżyca.

Na tym tle rozgrywają się fakty zwyczajne, ponure, niepełnie jasne i wyraźne, budzące niepokój przez samą swą nieokreśloność. W duszy widza budzi się już na podstawie ekspozycji dręczące pytanie: „Co będzie?” Związek akcji przechodzi w cały szereg scen i obrazów przeciągających rozwiązanie, z czym często łączy się udręka osoby dramatycznej. Nad sceną unosi się technicznie śmierć albo konieczność życia dalszego, gorszego, cięższego niż śmierć. Nieubiegana klątwa winy, przytłacza człowieka. Przenaczenie rzadzi jego sprawami.

### «SYMBOLIKA WYSPIAŃSKIEGO»

Drugą cechą dramaturgii Wyspiańskiego jest posługiwanie się symbolem dla celów ekspresji literackiej.

Myśl, uczucie, nastroj zostaje wyrażony w formie dotykanej, konkretnego przedmiotu.

Symbolika Wyspiańskiego zaznacza się jednak nawet na terenie literatury europejskiej jako symbolika niezwykła, zupełnie oryginalna, nieprzeciętnie śmiała. Elementy naj-

różnorodniejsze splatają się w niej i łączą w niespodziewane konstelacje. Wawel przestacza się w Troję, Warszawa staje się polem zapasów Aresa i Pallady, Troja miejscem harców krakowskiego lajkonika, do kopuły kościoła świętego Piotra w Rzymie wjeżdża Mendog na koniu.

Z wyobraźni twórczej snuje poeta szereg scen mitologicznych, ludzi, bogów; ozywają posagi i kształtują wątek dramatów, z arrasów schodzą postacie i zaczynają żyć w charakterach, jakie im nadał artysta. Ten sposób wyrażania jest bez precedensów, jest zarazem nie do naśladowania. Podstawy jego tkwią głęboko w niezwykle psychice twórczej autora. Ta cecha przenosi się na dalsze elementy twórczości świecić tryumfy w metaforyce, w obrazowaniu językowym.

Trzecią cechą swoistego artysty Wyspiańskiego jest niezwykłość strukturalna jego dramatów. Wychodził poeta od tragedii antycznej, której jednak nie przeszczepił żywcem do teatru polskiego, ale poszukiwał nowych form łączenia antycznej budowy z impresjonistycznym nastrojowością. Z tych poszukiwań wywodzi się nie tylko na klasycznych motywach oparty *Maleajer* czy *Protesilas i Laodamia*, ale także z przeszłości polskiej zaczerpnięty *Bolesław Śmiały*, *Warszawianka* i *Lelewel*, nowoczesna chłopka *Kłątwa* i *Sędziowie*. Temat jest obojętny — rozwiązanie jest jednakowo oryginalne, niezwykle.

Obok zwartych klasycznych form zjawia się również w Wyspiańskiego struktura rozwichrzona, luźna konstrukcja narastających scen. Ale i w nich odkryć się daje w głębi po bacznej obserwacji surowy szkielec tragedii greckiej, stanowiący główny wątek, około którego grupują się epizodyczne sceny. Typowym przedstawicielem takiej bogatej architektury jest *Noc listopadowa*.

### «ORYGINALNE STRUKTURY KOMPOZYCYJNE»

Wreszcie jeszcze jeden rodzaj kompozycji Wyspiańskiego to zupełnie oryginalne struktury, stanowiące rewelacyjne odkrycia czy wynalazki autora. Któż mógł zużytkować dla celów poważnego dramatu techniki kukielkowej szopki krakowskiej tak, jak to zostało przeprowadzone w *Weselu*. Pokazywano, od Szekspira poczynając, teatr na scenie, ale Wyspiański uczynił bo-

haterem *Wyzwolenia teatr na teatrze*. Akcja *Akropolis* toczy się cała pośród pomników i dzieł sztuki nagromadzonych w katedrze Wawelskiej. Konceptje takie już nie zadziwiają, ale oszałamiają widza czy czytelnika. Przez długi czas fantazja jego nie nadaża za wizją autora; dzieje się to dopiero po obyciu się, przyzwyczajeniu do niezwykłości pomysłu.

W zakresie *problematyki narodowej* jądrem zagadnienia jest aktualny stan ideologii w społeczeństwie polskim na przełomie XIX i XX wieku. Straszliwa jest dla Wyspiańskiego świadomość, że skutkiem długiej niewoli psychika polska uległa rozkładowi; odbyło się już i stało faktem przystosowanie się do warunków życia niewolnego, niezdolność do pełnego wzywania się tak, jak to dyktuje naturalny tok życia wolnych narodów, dla których wszystko praca, zabawa, obowiązki dnia codziennego są tylko cząstką nieskrepowanego życia. Polska wprowadziła podział: dzień codzienny to krażenie w sferze narzuconych spraw, interesów, potrzeb, obcych istotom spraw narodowych; dzień święteczny zaś to uroczyste chwile poświęcenia myśli i uczucia temu, co stać by się powinno kategorycznym nakazem dla każdego Polaka — chwile rocznic i wspominków narodowych, obchodów i pochodów odbywających się za pozwoleniem władz krakowskich starostów, przez cesarza austriackiego wyznaczonych. Chwile, gdy się stoi w kontuszu i przy karabeli, gdy banderle krakusów w pochodzie realizują wszelkie hasła zjednoczenia, głoszone przez romantyków. Chwile kiedy zakłamanie święci tryumf nad pozytywną oceną sił w narodzie — kiedy poza poetyka przewycięża istotne zrozumienie, że bez wciągnięcia w akcję wszystkich sił narodu zmartwychwstanie jest i pozostanie mrzonką.

### «IDEOLOGIA NARODOWA»

Wyspiański nie nawiązywał bezpośrednio w swojej *ideologii narodowej* do idealizmu romantycznego. Był dzieckiem swojej epoki — wchłoniął w siebie i przerobił na prawdę własnego serca całą tendencję krytyczną Szujskiego — raz jeszcze poddał rozumowanemu oglądowi przeszłość narodową. Na tym tle budował swój pogląd na sprawę polską.

Nie wolno, aby naród przeżywał swoją treść narodowego bytu przy trumniskach

przeszłości — nie wolno, by snuł pragnienia wolnościowe u grobów wawelskich — nie wolno, by się dążyło do narodowego wolnego istnienia wyładowała w blade i szychu chłopomańskiej mody. To wszystko trzeba przekształcić w istotną treść życia narodowego, w bohaterstwo dnia codziennego. Dopóki człowiek Polski nie uczuje się wolny, naprawdę wolny dopóki pod kątem tej naczelnej zasady nie zacznie kształtować swego życia — dopóty niepodległość pozostanie marzeniem.

Pod tym kątem widzenia musi Polska przekształcić wszystko: hasła, obyczaje, zwyczaje, odruchy. I nie wolno jej już do przekleństwa dawności powrócić. Świętość zachować, jeżeli jest świętością — ale legendy, wizje, marzenia mistyczne, ukute dla krzepienia serc zwalić i podeptać: Stał walczyć z Mickiewiczem — nie Mickiewiczem, faktem historycznym niezaprzeczoną wielkim i potężnym, — ale z Mickiewiczem sfalszowanym takim, jakim się stał w zabrawanej staturze posagów, — Mickiewiczem — legendą sprodukowanym przez skłonność polską do beatyfikacji wzniosłości, która jednak z tamtym autorem *Dziadów* nie wspólnego mieć nie może.

### «WOLNOŚĆ — JAKO DROGOWSKAZ»

*Walka z Mickiewiczem* — geniuszem epizodycznym z cokołu, pomnika na rynku krakowskim to tylko początek, to tylko punkt wyjścia. Bo w dalszym ciągu przodownictwo narodowe to pokazanie wszystkich dalszych kłamstw i zakłamań, to odkrywanie jednej bolączki za drugą, to sarkastyczne obnażanie wszystkiego, co stanowiło dotychczas sfalszowaną ewangelie życia narodowego. To chłosta niemilosierna dla wszystkich, co uważali, że wzięciem udziału w pochodzie trzeciomałowym okupują oszustwa narodowego życia.

Nie w grobach wasza prawda — nie w obchodach żałobnych istota życia niepodległego duchowo narodu. Na patetycznych mówach okolicznościowych świat narodowy — młot, ciężki młot potępiającego skłaniania. Naród się musi wzięć wolnym — wolność ma być wyznacznikiem jego postępowania — drogowskazem jego wędrówek.

Tej postawie zawdzięcza Wyspiański swe wyjątkowe stanowisko: był kontynuatorem trzech wieszczów — nie będąc ich naśladowcą. Ażeby wystąpić na piedestał przez nich zdobyty musiał z nimi walczyć; musiał walczyć z legendą meżanizmu polskiego, musiał przewyciężyć tych, których synem był jako poeta.

Dziś patrzymy na Wyspiańskiego, jak na przeszłość patrzeć należy — bez zaprzeczenia jej wartości historycznej, ale z uwzględnieniem stosowności jego sztuki dla chwili obecnej. Niezaprzeczoną taką wartością jest i pozostanie troska Wyspiańskiego o najistotniejsze treści narodowe: wolność i godność i walka o nie w chwilach najcięższych niewoli i poniżenia oraz surowa ale sprawiedliwa ocena charakteru narodowego. Brakiem natomiast jest niezrozumienie jednej z istotnych przyczyn naszych klęsk: fałszywej organizacji społecznej. Z podziwem patrzymy na wspaniałość dzieła Wyspiańskiego, na olbrzymi rozmach twórcy, ale jego rozumienie sztuki dziś nas nie porwa: zbyt dalecy jesteśmy od sfer nadzmysłowych, od świata ulud i marzeń, albowiem dobrze wiemy o tym, że postulatem naczelnym życia narodowego jest: *twardo na ziemi stać!*

### Stanisław Wyspiański

I ciągle widzę ich twarze,  
ustawione w oczy ich patrzą —  
ich niema — myślę i marzę,  
widzę ich w duszy teatrze.

Teatr mój widzę ogromny,  
wielkie powietrzne przestrzenie,  
ludzie je pełnią i cienie,  
ja jestem grze ich przytomny.

Jak sztuka jest sztuką moją,  
melodie słyszę choralbą,  
jak rosną w burzę nawalną,  
w gromy i wichry się zbroją.

W gromach i wichrze szaleją  
i gasną w gromach i wichrze, —  
w mroku mdleją i cichsze, —  
już ledwie, ledwie widnieją —

znów wstają — wracają ogromne  
olbrzymie, żyjące — przytomne.

Grają — tragedię zwąd duszy  
w tragicznym teatru skłonie,  
żar święty w trójnogach plonie,  
i flet zawodzi pastuszy.

Ja słucham, słucham i patrzą, —  
poznają — znane mi twarze, —  
ich niema — myślę i marzę,  
widzę ich w duszy teatrze!

Przy wielkim czynie i przy wielkim dziele  
podłość paść musi, jak szkodliwe ziele,  
które z korzeniem z grudy się wyrzywa,  
Niech własnym mianem każdy się nazwiera.

## O żądłach łódzkiej „Osy”

Pierwszy, inauguracyjny program teatru „Osa” świadczy niewątpliwie o tym, że zespół artystyczny „Osy” odnosi się poważnie do swoich zadań. Oczywiście, w omawianym programie są usterki i niedociągnięcia. Ale idą one głównie po linii generalnych niedomagań naszych teatrzyków małych form — po linii pewnego, utartego szablonu tekstów repertuarowych. Autorzy tych tekstów dotychczas nie mogą pozbyć się naleciałości natury rewiewo - rozrywkowej w najbardziej blahym i szablonowym znaczeniu tego słowa. Recepta jest tu dość nieskomplikowana — trochę dancingowo - knajpiarskiego nastroju, sporo niewybrednej pikanterii i mieszczanowskiego, tkliwego sentymentu, odrobina banalnego humoru, kilka „wyprobowanych” sytuacji i zbanalizowanych postaci plus mniej lub więcej udane wycieczki pod adresem rządu i samorządu.

A życie idzie naprzód, daleko już pozostały w tyle dwojczy i nastroje, ongiś śmiałe i aktualnie potrzebne, będące strawą tych z „Marszałkowskiej” i „Piotrkowskiej”, co dziś musieli ustąpić miejsca budowniczym nowego

życia — robotnikom, chłopom i inteligencji pracującej.

Należałoby sięgnąć po nową tematykę, po nowe, nurtujące dziś w masach nastroje, stworzyć nową atmosferę satyry i ironii. Tematy po prostu „leżą na ulicy”, tkwią w dwojczy pomyślanych inscenizacjach fragmentów różnych dzieł dramaturgii, poezji i literatury polskiej i obcej, przesiąkniętych artystycznym i wiesznie nowych zagadnień głębszej, zawsze społecznie ostrej natury. O tym należy poważnie pomyśleć naszym dramaturgom „małych” form.

Mam wrażenie, że zgrany i, niewątpliwie, staranny zespół aktorski „Osy”, w wykonaniu którego wyraźnie widać dążenie, aby „współczesność” i zbliżyć do życia tematykę wystawionych utworów, mogłoby w drodze współpracy twórczej, podsunąć swoim autorom cały szereg pomysłów i tematów, nadać styl tej nowej tematyce twórczości. Przecież kierownictwo literackie „Osy” spoczywa — jak wiemy z afiszów — w rękach, które właśnie mogą zapewnić teatrowi wejście na należyte, mniej szablonowe tory.

Wracając do programu, wymieniłem dobitny duet taneczny Sutt, nieco banalny, ale wesoły żart z codziennej praktyki sądowej, no i niezawodne, zwłaszcza dla pewnej części publiczności, pierwszorzędnie opracowane scenicznie piosenki i parodie K. Hanusza.

### Kronika teatralna

Państw. Teatr Dolnośląski we Wrocławiu występuje z prapremierą sztuki S. R. Dobrowolskiego pt. „Spartakus”, w reż. dyr. J. Waldena

Teatr Polski w Ciesznynie wystąpił z prapremierą sztuki Kazimierza Gołby pt. „Dziki książe”, w reżyserii dyr. Kwaskowskiego i oprawie dekoracyjnej art. malarza Krassowskiego.

R.T.P.D. w Toruniu przejęło teatr „Baj Pomorski”. Zespół teatru, liczący 12 osób, występować będzie w sali Domu Harcerza, urządzając miesięcznie 20 przedstawień, przeznaczonych dla dzieci.



# Jedność młodzieży - siłą Polski Ludowej

## Dokończenie przemówienia tow. Gomułki-Wiesława na otwarciu I-go Krajowego Zjazdu ZWM-u

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

jących ją zagadnień i zjawisk politycznych, gdyż nie zezwala na to położenie i warunki życiowe tej młodzieży, jej interesy klasowe. Apolityczność nie da się pogodzić z jej dążeniami i jej walką o lepszą przyszłość. Dla młodzieży nie jest i nie może być obojętne w jakim żyje ustroju, jakie ją otaczają stosunki społeczne, jaki ustroj społeczno-polityczny ma ona budować. Nie można bowiem być obojętnym wobec własnego losu i wobec losu swojej rodziny, swoich współtowarzyszy, swojej klasy, wobec losu własnego narodu i własnej ojczyzny.

Nie można też powiedzieć, że młodzież może nie interesować się życiem i losem innych narodów, że może nie obchodzić ją ludzkość, że może pozostać obojętna wobec różnych wydarzeń i przemian politycznych, zachodzących na świecie. Wobec zagadnień społecznych ZWM zajmuje określone, aktywne, samodzielne stanowisko, co świadczy o jego politycznym charakterze.

Swoje ideologiczno-społeczne oblicze określił ZWM w deklaracji programowej, zawierającej hasło walki i pracy o zbudowanie Polski, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. Porządek społeczny dawnej Polski, oparty był na innej podstawie — przede wszystkim na fundamentach wyzysku ludzi pracy przez wielki kapitał i obszarników. Kapitałiści, bankierzy i obszarnicy wyzyskiwali robotników, chłopów i ludzi pracy najemnej, wyzyskiwali szczególnie pracę młodzieży, a rządy ówczesne stały na straży tego wyzysku, na straży ustroju społecznego opartego na wyzysku i eksploatacji pracujących przez garstkę uprzywilejowanych bogaczy.

Ten niesprawiedliwy i krzywdzący ludzi pracy porządek społeczny zmieniliśmy na lepszy. Ustrój wielko-kapitalistyczny zastąpiliśmy ustrojem demokracji ludowej. Wyzyszczyliśmy wyzyszczytelni czyli oddaliśmy ludziom pracy ich własność, oddaliśmy chłopom ziemię, a narodowi całemu wielkie i średnie zakłady przemysłowe.

Te epokowe przemiany społeczne inicjowała i przewodziła wprowadzaniu ich w życie Polska Partia Robotnicza. Jest to duma naszej Partii. Za dokonanie tego dzieła znienawidziła nas rodzima i obca reakcja, znienawidziła nas zaprzysięgli wrołennicy starego porządku i starego świata. Zmieniliśmy bowiem stare prawa, które przeczyły kardynalnym zasadom sprawiedliwości społecznej. Nie ulękliśmy się gróźb i terroru band faszystowskich, nie zastraszyła nas nienawidząca reakcja, gdyż mieliśmy za sobą poparcie i zaufanie ludu polskiego.

Związek Walki Młodych kładąc u podstaw swej deklaracji programowej hasło walki i pracy o zbudowanie Polski, w której zniknie wyzysk człowieka przez człowieka — zdeklarował tym samym swój ideologiczny charakter. Gdyby więc przed Polską Partią Robotniczą jako matką ZWM-u postawić pytanie, jaki Związek powołała do życia, czym jest ZWM — to odpowiedź naszą ujmijmy następująco:

Związek Wasz, Związek Walki Młodych, jest bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracującą i uczącą się młodzieży miejskiej i wiejskiej, jest samodzielną organizacją młodego pokolenia polski Ludowej. Hierarchiczna pozycja Partii w stosunku do ZWM-u, wynikająca z zaufania bezpartyjnych zetwumowców powołujących przygniatającą większość członków Związku — do zetwumowców należących do Polskiej Partii Robotniczej — powstaje i kształtuje się w rezultacie pracy wychowawczej. Partia nasza, odwołując koncepcje partyjnych organizacji młodzieżowych, stara się pozyskać zaufanie wszystkich zetwumowców, stara się pozyskać do zaufania swoją polityką na pierwszym miejscu, dążąc do rozwiązania problemów życia, pracy i walki młodego pokolenia oraz całością swojej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, dążąc do pośrednictwem partyjnych zetwumowców do wychowania wszystkich członków ZWM-u w duchu demokracji ludowej i przyswojenia im ideologii marksistowskiej.

**POLSKA PARTIA ROBOTNICZA OD-  
RZUCA KONCEPCJE PARTYJNYCH OR-  
GANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH DLATE-  
GO, ŻE STOI NA GRUNCIE ZJEDNO-  
CZENIA WSZYSTKICH ORGANIZACJI  
MŁODZIEŻOWYCH. JESTEŚMY GORA-  
CYMI ZWOLENNIKAMI POWOŁANIA  
DO ŻYCIA JEDNEJ ZJEDNOCZONEJ  
ORGANIZACJI MŁODEGO POKOLENIA,  
KTÓRA SKUPIŁABY W SWOICH SZE-**

**REGACH PRACUJĄCĄ I UCZĄCĄ SIĘ  
MŁODZIEŻ ROBOTNICZĄ, CHŁOPSKĄ  
I INTELIGENCKĄ, KTÓRA REPREZEN-  
TOWAŁABY CAŁĄ MŁODZIEŻ POL-  
SKĄ.**

Na drodze do stworzenia takiej organizacji zostały już zrobione pierwsze kroki w postaci umów o współpracy wzajemnej, jakie zawarły między sobą poszczególne organizacje młodzieżowe.

Za tym pierwszym krokiem winny nastąpić dalsze. Wydaje się nam, że punkt ciężkości w zrealizowaniu IDEI ZJEDNOCZENIA BUCHU MŁODZIEŻOWEGO I UTWORZENIU ZJEDNOCZONEJ ORGANIZACJI CAŁEJ MŁODZIEŻY LEŻY NIE TYLKO WSRÓD ISTNIEJĄCYCH POZA ZWM-EM ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH, ILE WSRÓD TYCH PARTII POLITYCZNYCH, którym trudno jest wyrzec się posiadania własnych partyjnych organizacji młodzieżowych.

A według naszego zdania w tej sprawie należy własny interes partyjny podporządkować ogólniejszemu celom. Zjednoczona organizacja młodzieżowa leży w interesach całego młodego pokolenia i w interesie wzmocnienia i rozwoju Polski Ludowej.

Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą i uzasadnioną istnienie kilku partii politycznych w naszym polskim systemie demokracji ludowej. Dla każdego jest już również jasne, że ustrój demokracji ludowej zawiera i zawierać musi w swych założeniach wzajemną współpracę wszystkich partii demokratycznych, a przede wszystkim jednolity front klasy robotniczej, w celu realizacji wspólnie ustalonych planów. Lecz istnienie kilku organizacji młodzieżowych jako partyjnych odpowiedników istniejących partii politycznych przekształca te organizacje w swego rodzaju młodzieżowe partie polityczne, podporządkowane swoim starszym partyjnym protektorom. A takie partie młodzieżowe są zupełnie niepotrzebne Polsce Ludowej. Nie chce ich również sama młodzież, o czym świadczy m. in. niski stosunkowo odsetek młodzieży zorganizowanej w takich młodzieżowych partyjnych organizacjach.

Blok partii demokratycznych kierujący przez swych przedstawicieli sterem władzy w kraju, obowiązany jest troszczyć się i dbać o całą młodzież, wychowywać ją na dzielnych budowniczych nowej Polski i nowego życia.

Żadna z partii Bloku nie może przecież powiedzieć, że obchodzi ją tylko młodzież zorganizowana pod jej partyjną egidą. Rząd reprezentuje naród i Państwo, odpowiada za ich losy, a młodzież jest przyszłością Państwa. **NARÓD BĘDZIE TAKIM, W JAKIM DUCHU DZISIAJ WYCHOWAMY JEGO MŁODE POKOLENIE.**

Polska Partia Robotnicza odrzuca koncepcje partyjnych organizacji młodzieżowych, które leżą jej na sercu nie tylko interesy zetwumowskiej młodzieży, lecz całego młodego pokolenia. Wychodzimy z założenia, że interesy młodzieży omturowskiej, wiciowej czy wogóle nieorganizowanej młodzieży pracującej nie są odrębne, lecz wspólne i jednakowe, że nie potrzeba i nie należy umieszczać ich w oddzielnych przegródkach partyjnych.

Uważamy za szkodliwe przeszczerpianie w szeregi młodego pokolenia polityczno-ideologicznych odcieni i partyjnych programów poszczególnych partii bloku demokratycznego.

Nie znaczą to absolutnie, że jest nam obojętne w jakim duchu będzie się wychowywało młode pokolenie. Od ideologicznego kierunku wychowawczego zależy nie tylko aktywny udział młodzieży w budownictwie Polski Ludowej dzisiaj, lecz w większym jeszcze stopniu jej rozwój jutrzejszy.

Mimo pewnych wzajemnych różnic ideologicznych, właściwych wszystkim partiom bloku demokratycznego, mimo pewnych odrębnych interesów określonych warstw społecznych, reprezentowanych przez określone partie Bloku — wszystkie te partie zgodnie stoją na gruncie demokracji ludowej i budownictwa Polski Ludowej.

Idea demokracji ludowej i idea budownictwa Polski Ludowej wspólna wszystkim partiom Bloku Demokratycznego stanowi dostateczną podstawę dla organicznego zjednoczenia całego ruchu młodzieżowego dla powołania do życia jednej organizacji młodego pokolenia. Ta idea byłaby przewodnikiem politycznym takiej organizacji, stanowiłaby podstawę dla pracy wychowawczej w zjednoczonych i jednolitych szeregach organizacyjnych młodzieży.

Wychodzimy z założenia, że partie polityczne nie powinny obawiać się tego, że bez posiadania własnych odrębnych organizacji młodzieżowych utracą rezerwuuar dla dopływu członków do swych szeregów.

Chcemy, aby wychowana we wspólnej organizacji i we wspólnym duchu demokracji ludowej ta część młodzieży, która tego zapragnie, wybierała sobie swobodnie polityczną przynależność partyjną. Do Partii nie wszyscy bowiem pragną wstąpić, nawet nie wszyscy ci, którzy wyrosli w partyjnych organizacjach młodzieżowych.

Jesteśmy świadomi, że zbudowanie jednolitej organizacji młodego pokolenia w warunkach obecnego rozdrobnienia ruchu młodzieżowego nie może być dokonane z dnia na jutro. Przedstawiłem Wam tylko w ogólnych zarysach zasadnicze w tej sprawie stanowisko Polskiej Partii Robotniczej, która pragnie, abyście w tym duchu wychowywali młodzież zetwumowską.

Na obecnym etapie partii i organizacji młodzieżowej winny szukać sposobów i form jednolitego wychowania młodego pokolenia, przy zachowaniu dotychczasowej odrębności organizacji młodzieżowych.

Walka poprzednich pokoleń narodu polskiego o wolność Polski i o wyzwolenie społeczne, nasza i Wasza walka z okupantem niemieckim, polityczne i gospodarcze obalenie kapitalistyczno-obszarniczej reakcji i ustanowienie władzy ludowej w Polsce otwarły przed całą młodzieżą polską wrota do szturmowania własnego szczęścia, które mieści się w szczęściu Ojczyzny, **STWORZYŁY JEJ TAKIE WARUNKI STARTU ŻYCIOWEGO, JAKICH NIE MIAŁO ŻADNE Z NASZYCH POPRZEDNICH POKOLEŃ.**

W niewoli narodowej i klasowej żyli nasi ojcowie i dziadkowie. Jakież warunki rozwoju mógł mieć naród polski, krwawiący i jęczący przez półtora wieku w trójzaborowym grobie? Jaką perspektywę mogli widzieć przed sobą młode pokolenia polskie, żyjące w 18-tym i 19-tym stuleciu? Przed nimi stała tylko walka o lepsze jutro dla przyszłych pokoleń, walka, z której zrodził się romantyzm polski i opasał dusze narodu pancernym dążeń wolnościowych i niepodległościowych.

My i Wy, wnukowie i prawnukowie pokolenia twórców polskiego romantyzmu, wessaliśmy tę spuściznę z pierśi naszych matek. Ona to rozpałała do żaru nasze serca w latach krwawej walki z okupantem.

Dzisiaj, kiedy ojczyzna nasza jest wolna, niepodległa i suwerenna, kiedy prześcignęliśmy marzenia romantyków i znów włączyliśmy w jej granice przastare ziemie piastowskie nad Odrą i Nysą i Bałtykiem, kiedy grzbiętów naszych nie smaga już bat klasowej przemocy — tkwiący w sercach młodego pokolenia romantyzm naszych przodków winien być w całości i bez reszty zaprzęgnięty w służbie Polski Ludowej.

Nie pozwólcie reakcyjnym wrogom wykorzystać patriotyczno-romantycznych uczuć młodzieży do celów zgubnych i szkodliwych dla Polski i jej ludu. Pamiętajcie, że siły wsteczne zawsze walczyły z siłami postępu i w walce tej posługiwały się najbardziej podłymi metodami.

Utrwalajcie i wzmacniajcie ustrój demokracji ludowej, który otwiera przed robotniczo-chłopską młodzieżą wrota wiedzy i nauki, podnosi godność pracy, umożliwia zdobycie zawodu i znosi bezrobocie, zabezpiecza pracę i odpoczynek stwarza warunki dla szerzenia kultury i oświaty, gwarantuje powszechny rozwój gospodarczy i osiągnięcie dobrobytu, budzi w sercu każdego człowieka pracę świadomość tego, że jest współgospodarzem Państwa i pożytecznym obywatelem.

Perspektywy takiej nie miały nie tylko młode pokolenia okresu narodowej niewoli, lecz nie miały jej również młode pokolenia przedwzrośniętej Polski. Nadmiarem młodych i chętnych do pracy lecz „zbędnych“ rął dusiła się wieś polska, bezskutecznie poszukiwały pracy dziesiątki i tysiące młodzieży robotniczej w miastach, przeklinał swój los nie jeden młody inżynier, technik, agronom i t. p., który po kilku latach nauki daremnie kołatał do drzwi zakładów pracy. Paszport zagraniczny i emigracja do obcych za chlebem i pracą, na poniewierkę i poniżenie — oto najlepszy jeszcze los, jaki ofiarowała stara Polska swoim bezrobotnym obywatelom. A pracującym? Pracującym ofiarowała żywot pariasa i pozagrobową perspektywę niebieskiego królestwa za

uległość i posłuszeństwo wobec gnębieli i wyzyskiwaczy.

Likwidujemy i przekreślamy dzisiaj to wszystko, co było przekleństwem starego życia, starych stosunków społecznych. Miliony ludzi pracy buduje życie nowe, rodzi się nowy człowiek i powstaje nowy świat. Któż, jak nie młodzież, może być najofiarniejszym budowniczym tego młodego życia i nowego świata?

Zetwumowcy dają przykład po jakiej drodze iść trzeba, aby iść naprzód, aby przekuć w powszechną rzeczywistość dążenia i marzenia milionowych rzesz młodego pokolenia. Ofiarna praca, zdecydowana walka i pilna, wytrwała nauka — oto trzy podstawowe elementy tej broni.

Zetwumowcy pierwsi zorganizowali młodzieżowy wyścig pracy, świadomi tego, że jest to wyścig do radości i do nowego, lepszego życia, do wielkości i szczęścia Ojczyzny. To z Waszych, zetwumowskich szeregów wywodzą się młodzieżowi rekordziści produkcji, bohaterzy pracy, którymi organizacja Wasza słusznie się może chlubić.

**ZWM ZRODZIŁ SIĘ Z CZYNU.** Idea czynu pierwszych setek zetwumowców, którzy zbudowali kadrową organizację ZWM-u, płoną dziś młode serca dziesiątek i setek tysięcy zetwumowskiej młodzieży walczącej o painę pierwszeństwa na froncie współzawodnictwa pracy i budownictwa Polski Ludowej. **ROZPALAJCIE TEN OGIEŃ CZYNU W SERCACH CAŁEJ MŁODZIEŻY.**

Zetwumowcy zawsze muszą pamiętać, że wolność i niepodległość naszej Ojczyzny, która zrzuciła ze swego ludu kajdany klasowej niewoli, są ich największym osobistym skarbem. Kochajcie swoją Ojczyznę ponad swoje życie. Kochajcie ją i Jej Lud pracujący całą głębią serca młodzieńczego. Zwalczajcie i bądźcie nieprzejednani wobec wszystkich wrogów Polski Ludowej. Wpajajcie w duszę młodego pokolenia idee pokoju i braterstwa narodów na równi z ideą walki z imperializmem i podżegaczami do nowych wojen. Wielki przyjaciel Polski, Generalissimus Stalin, zwracając się do młodzieży radzieckiej wskazał, że dzień przeżyty bez pracy i walki o zbudowanie szczęścia swej Ojczyzny to stracony w życiu dzień. Czyż głęboka treść tych słów nie stosuje się również do młodzieży polskiej?

Polska Partia Robotnicza i Związek Walki Młodych powstałe do życia w jednym i tym samym okresie, reprezentują dwa pokolenia narodu polskiego, żyjące na przełomie dwu epok historycznych. My, zrodzeni w okresie narodowej i klasowej niewoli, wyrosliśmy z proletariackiego pokolenia bojowników o wskrzeszenie Polski i o społeczne wyzwolenie jej ludu pracującego.

W II-giej Rzeczypospolitej kontynuowaliśmy walkę naszych ojców o prawa należne klasie robotniczej i wszystkim ludziom pracy. W okresie międzywojennym w latach 1918—1939 życie nam grało tylko jeden narodowy hejnał — hejnał walki z ustrojem krzywdy i nędzy, z ustrojem degradacji i słabości Polski — z kapitalistyczno-obszarniczym ustrojem społecznym.

Gdy Polska wtrącona została w największą otchłań nieszczęścia, gdy nadeszły ciężkie i krwawe lata niemieckiej okupacji i przed narodem polskim stanęło widmo zniszczenia i zagłady, pokolenie bojowników o sprawiedliwość społeczną wypowiedziało krwawy i bezlitosny bój faszystowskim zbrodniarzom i okupantom, nie szczędziło swej krwi i swego życia w walce o wyzwolenie Polski, o wolność i niepodległość narodu.

Z tej walki, w której udział wzięło pokolenie przez Was młodych reprezentowane, zrodziła się nasza Ojczyzna.

My, stara gwardia rewolucjonistów polskich, niczego innego bardziej nie możemy sobie życzyć jak być reprezentantami ostatniego z pokoleń polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, które musiały przelewać swą krew w walce narodowo i społeczno-wyzwoleńczej. **NICZEGO BARDZIEJ NIE PRAGNIEMY JAK TEGO, BY POKOLENIE PRZEZ WAS REPREZENTOWANE UTRWAŁO I POMNOŻYŁO DOROBK WALKI SWOICH POPRZEDNIKÓW, ABY BYŁO POKOLENIEM REWOLUCYJNYCH BUDOWNICZYCH NOWEGO, WOLNEGO, SZCZĘŚLIWEGO ŻYCIA ODRODZONEJ NIEPODLEGŁEJ I SUWERENNEJ POLSKI.**

Zycząc Waszemu Zjazdowi, aby zetwumowcy byli awangardą tego młodego pokolenia rewolucyjnych budowniczych,



# Głos Kobiet

**Wszystkie kobiety pracujące łączą się solidarnie z akcją pomocy dla strajkujących robotników Francji – bojowników wolności i demokracji**

## Gwiazdka dla dzieci polskich w Westfalii

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Kobiet przy współudziale Polskiego Czerwonego Krzyża i Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci została podjęta akcja przygotowania gwiazdki dla dzieci polskich w Niemczech (przede wszystkim w Westfalii).

W wyniku opracowanego rozdziałnika ustalono, że Liga Kobiet dostarczy 8000 paczek. Paczki te zawierają odzież dziecięcą (materiały) obuwie, tłuszcz i słodycze. Zbiórka na ten cel przeprowadzona jest na terenie całego kraju we wszystkich ogniwach terenowych Ligi Kobiet.

W Łodzi Zarząd Miejski Ligi Kobiet wystąpił z apelem do wszystkich swych członkiń o datki na ten cel i to zarówno w naturze, jak i w gotówce. Akcja zbiórkowa powierzona została terenowym i dzielnicowym placówkom Ligi. Ze względu na to, że czas zbiórki jest krótki, gdyż zebrane na ten cel paczki i artykuły muszą być w dniu 10 grudnia br. dostarczone do Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Zarząd Miejski Ligi Kobiet przypomina o konieczności szybkiego dostarczenia darów na rzecz gwiazdki dla dzieci polskich w Westfalii do sekretariatu L. K. ul. Andrzeja Nr. 1.

Przeprowadzona akcja zbiórkowa powinna się spotkać ze zrozumieniem ze strony całego społeczeństwa łódzkiego. Gwiazdka dla dzieci polskich w Westfalii to nie tylko wyraz pamięci i „dobrego serca” to posunięcie o znaczeniu politycznym. Rząd nasz walczy w tej chwili o możliwość repatriowania górników polskich z Westfalii i napotyka na poważny opór ze strony zarówno Niemców, jak i Anglosasów.

Gwiazdka urządzona przez społeczeństwo polskie dla dzieci górników polskich w Westfalii jest podkreśleniem więzów jakie łączą kraj z naszą emigracją. To atut w walce przeciwko germanizacji wychodźstwa na terenach Niemiec.

## Własnymi siłami

# Praktyczne drobiazgi

Przedstawiamy naszym Czytelniczkom wzory praktycznych drobiazgów, które mogą zostać własnymi siłami wykonane w domu.



Pierwszy rysunek przedstawia pomysłowe ciepłe okrycie dla małego dziecka. Sporządzone być ono może z ciepłego kocyka, lub też z innych cieńszych tkanin, przepikowanych na flanelce lub watinie. Kapiszon tego ubioru dziecięcego powstaje przez wszywanie w zaokrąglony róg przygotowanego czworokąta tkaniny, taśmy do ściągania i wiązania. Pozostała część płaszczyzn przygotowane go materiału składa się jak koperta. Jeden jej bok zaopatrzony jest w guziki, a drugi w dziurki. Dolna partia tego pseudo-płaszczka, po zagięciu na nóżkach dziecka przypięta jest



guzikiem. Pomysłowa matka może i do tej toalety dziecięcej wprowadzić dalsze udoskonalenia.

Następny rysunek przedstawia wzór apli-

kacji, jaki zastosować możemy do przybrania wełnianej bluzki lub sukienki. Aplikację wykonamy z sukna lub cienkiego filcu, wycinając podany na rysunku wzór małymi nożycami. Wycięte motywy dekoracyjne przyfastrygować należy do materiału, którego stać się mają ozdoba, i przyszywać małym gęstym a mało widocznym ścięciem. Po wykonaniu roboty aplikację prasować należy po lewej stronie.



Trzeci rysunek przedstawia barwne motywy zdobnicze, zastosowane na sprzętach przeznaczonych do użytku małych dzieci. Foteliki dziecięce, wykonane ze zwykłego nie politurowanego nawet drzewa, przyozdobione być mogą poduszkami, przybranymi barwnym haftem. Podobne malowane lub wycinane z barwnego papieru wzory mogą być umieszczone na gładko malowanych ścianach pokoju, stanowiąc dekorację szafki lub przybranie firanek.



Na ostatnim rysunku zademonstrowano sposób przewijania korka, będący gwarancją, że korek z flaszki nie wyskoczy (do zastosowania w podróży). Na tymże rysunku widzimy, że nawet za duży korek lekko obsadzimy we flaszce o stosunkowo małej średnicy szyjki, jeśli z jednej strony zostanie on dość głęboko na krzyż nacięty. Ten prosty zabieg wpłynie na uelastycznienie korka, a tym samym jego obwód łatwiej ulegnie zmniejszeniu.

## Kobieta-reformator

# Jawa – Sumatra – Borneo – Celebes...

### Dalekie wyspy na dalekich morzach

Pamięć wygrzebuje z lat szkolnych lekcje geografii, starą mapę zawieszoną na tablicy, i nauczyciela, pokazującego paluszką tę fantastyczną kładę o tak dziwnych nazwach.

A jednak lądy te istnieją rzeczywiście, żyją na nich żywi ludzie, którzy niczym nie różnią się od wszystkich innych narodów uciskanych: walczą o wolność, o swoją wolność narodową i o wolność społeczną.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej bezpośrednio po porażce Japonii, na terenie wspomnianych wysp powstała wolna republika Indonezyjska. Naród indonezyjski postanowił położyć kres panowaniu kolonialnemu Holendrów, eksploatujących bogactwa naturalne Indonezji i trzymających naród indonezyjski w nędzy i ciemności. W skład rządu republiki Indonezyjskiej weszli przedstawiciele wszystkich partii politycznych i powstał jednolity front ludowy Indonezyjczyków. Ale imperialiści holenderscy wspomaganymi przez monopoliści amerykańskich, nie chcieli zrezygnować z ropy, kauczuku i cyny, w które obfitują te dalekie wyspy. Naród indonezyjski stanął w ogniu zaciekłej walki, wywołanej przez agresję holenderską. Agresja ta kosztowała naród indonezyjski wiele ofiar. W wydanej przez Ministerstwo Informacji Republiki Indonezyjskiej księdze pt. „Rzeź w Makasarze” czytamy, że na jednej tylko wyspie Celebes okupanci holenderscy w latach 1946–47 wymordowali 30 tysięcy starców, kobiet i dzieci. „W drodze z Malag do Singosari — pisze pewien żołnierz holenderski w postępowej gazecie holenderskiej „De Verheid” — domy wioski oblaną naftą i podpalone. Cała wioska spłonęła wraz z mieszkańcami. Ktokoś chciał uciekać, zo stał zabity na miejscu”.

Mimo rozpatrzenia sprawy agresji holenderskiej na Indonezję przez Radę Bezpieczeństwa, mimo wydanego przez Radę nakazu zawieszenia broni, walki w Indonezji trwają. Uzbrojone przez Stany Zjednoczone w czołgi, samoloty i armaty wojsko holenderskie niszczy wsie i miasta, dążąc do całkowitego podboju wysp indonezyjskich.

A jednak naród indonezyjski, mimo braku odpowiedniego uzbrojenia, mimo wielkiej przewagi technicznej Holendrów, zdecydowany

jest walczyć o swoją niepodległość, stawiając bohaterski opór najeźdźcy.

Mimo toczącej się wciąż wojny, pod gradem kul i przy trwających wciąż nalotach, Indonezyjczyrzy rozbudowują swoje niepodległe państwo, przeprowadzając daleko idące reformy społeczne. I tu na czoło wysuwa się Maria San Togo, kobieta o szerokim umyśle i wybitnych zdolnościach organizacyjnych, zajmująca w rządzie Republiki Indonezyjskiej stanowisko ministra opieki społecznej. To ona jest autorką i wykonawczynią wielkich reform, to dzięki niej powstają liczne szkoły dla młodzieży i dorosłych, to dzięki jej energii i wierze w siły narodu następuje coraz dalej posuwające się równouprawnienie kobiet.

Ożywiona wielką miłością do swojego narodu Maria San Togo opracowała śmiały plan

przesiedlenia 20 milionów mieszkańców przedludnionej Jawy na zamieszkaną dotychczas przez okupanta holenderskiego, a kryjącą wielkie bogactwa wyspę Sumatry. Odbija się masowe budownictwo, powstają chaty i całe wioski i co rok pół miliona robotników rolnych — Jawajczyków osiada na Sumatrze, gdzie uprawiając własną ziemię i korzystając z poparcia finansowego rządu stwarzają sobie podstawy dobrobytu materialnego. Czy nie przypomina to naszego gigantycznego przedsięwzięcia-osiedlenia 5 milionów Polaków na naszych Ziemiach Odzyskanych?

Osiągnięcia Republiki Indonezyjskiej na polu reform społecznych i gospodarczych dodają bodźca walczącemu o swą wolność narodowi Indonezyjskiemu. Nie wątpimy w to, że naród Indonezyjski zwycięży.



## Z pobytu delegacji kobiet polskich w ZSRR

(obok) Delegatki polskie na wiecu w Moskwie (u dołu) Delegatki polskie zwiedzają jedną ze szkół w stolicy Związku Radzieckiego



PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO Nr 3 Łódź, ul. Sienkiewicza 82-84

POSZUKUJĄ SAMODZIELNYCH rutynowanych KSIĘGOWYCH

Zgłoszenia kierować do Wydz. Personalnego w godz. od 9-13-ej.

## Kronika

W Warszawie odbywają się kursy przysposobienia kobiet w zawodzie szklarskim. Od kandydatek wymagane jest ukończenie 18-tu lat i wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej.

W czasie szkolenia słuchaczki Kursu otrzymywać będą 80 zł. dziennie na wyżywienie, obiady i ulgi tramwajowe. Zajęcia praktyczne będą wynagradzane dodatkowo. Zapisy na kursy przyjmuje Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego Kadr dla Odbudowy Warszawy ul. Chosimska 33.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś 2 przedstawienia godz. 16,30, godz. 19,30.

### „PIERWSZE ŻADŁA”

Rewia satyry politycznej, piosenki, humoru i tańca.

Udział biorą: H. Brzezińska, K. Hanusz, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Hal-mirska, Z. Łuczak, St. Piasecka, Duet Sutt, H. Szwajcer, W. Zwoliński.

Przy fortepianach: Z. Wiehler i M. Suchocki.

Kasa teatru czynna od godz. 10-ej, tel. 140-09.



# Pierwszy Krajowy Zjazd ZWM-u

Przewodniczący Zarządu Głównego tow. A. Kowalski zagaja obrady

Obrady I Krajowego Zjazdu ZWM zagają tow. Aleksander Kowalski, przewodniczący Zarządu Głównego ZWM.



Drodzy Koledzy Delegacji!

Ponad 5 lat upłynęło od chwili powstania Związku Walki Młodych. 5 lat istnienia naszego Związku — to 5 lat walki, pracy i życia dla Polski Ludowej.

Dzisiaj przeżywamy doniosłą chwilę. Jest ona ważnym wydarzeniem w życiu naszej organizacji, a myślę, że i w życiu całego ruchu młodzieżowego naszego kraju. Zjechalśmy się na swój Pierwszy Krajowy Zjazd. Otwieram go w imieniu Zarządu Głównego.

W imieniu Zjazdu mam zaszczyt powitać prezesa Rządu R. P., tow. CYRANKIEWICZA.

Gorąco witam wielkiego przyjaciela i opiekana naszego Związku, wicepremiera i Generalnego Sekretarza Partii — Polskiej Partii Robotniczej — TOWARZYSZA WJESŁAWA.

Witam wicemarszałka Sejmu Zambrowskiego. Witam na naszym Zjeździe obywateli Ministrów, którzy zaszczycili swoją obecnością nasz Krajowy Zjazd.

Witam przedstawicieli bratnich organizacji: kolegę Motykę, przewodniczącego K. C. OM TUR, Kolegę Ignara, prezesa ZG ZWM „Wici”, kolegę Nagórskiego, prezesa ZG ZMD, kolegę Dewicową, przedstawicielkę ZHP, przedstawicieli SFMD i bohaterskiej młodzieży sojuszniczej ZSRR.

Powstałaliśmy przed pięć laty w okresie trudnym, najtrudniejszym, jaki zna tysiącletnia historia Polski. Powstałaliśmy w chwili, gdy na naszej ziemi panował się butny okupant faszystowski, gdy narodowi naszemu groziła całkowita zagłada.

Historia powstania naszego Związku — mówił na pierwszym Zlocie tow. Wiesław — to historia walki z okupantem niemieckim o wyzwolenie Polski. Nieprzypadkowa jest nazwa Waszej organizacji; Związek Walki Młodych zrodziła bowiem walka i powstał on dla walki.

Powstałaliśmy z tęsknot młodzieży polskiej do czynu. Walczyliśmy o niepodległość Ojczyzny. Suwerenną politycznie i gospodarczo, wolną od wyzysku uprawianego przez kartele i trusty amerykańskie, niemieckie i angielskie.

Walczylismy o Polskę wolną od rodnym wyzyskiwaczy kapitalistycznych i obszarników o Polskę, w której wszystkie bogactwa naszej pięknej ziemi będą własnością ludu polskiego, w której młodzież chłopską nie będzie zmuszona iść za kawałkiem chleba na „Saksy”, do Prus, do kopalń Francji, Westfalii, Belgii, by na obcej ziemi, w poniewierce i pogardzie pracować dla obcych, często wrogów naszego narodu i państwa.

W której Młodzież robotnicza nie będzie najbardziej wyzyskiwana, najmocniej dotknięta klęską bezrobocia.

Marzyliśmy i walczylismy o Polskę, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

W której nie urodzenie i zasobność rodziców będzie decydująca o drodze życiowej młodzieży — a jej działalność, pracowitość i sumiennosc w wykonywaniu obowiązków. W której będzie równy start dla młodzieży. Walczylismy o Polskę silną, obejmującą w swych granicach wszystkie nasze prastare ziemie: piastowski Śląsk, Ziemię Naodrzańską i wybrzeże Bałtyku.

O Polskę jednolitą narodowo, polską, która doznawszy tak strasznego ucisku narodowego, nie będzie uciekać bratnich nam narodów: białoruskiego, ukraińskiego i litewskiego.

Która w przyjaźni i braterstwie żyć będzie z naszym wschodnim sąsiadem — Związkiem Radzieckim i innymi narodami słowiańskimi. W ciemną noc okupacji śniłiśmy o Polsce, w której my, młodzież, będziemy współgospodarzami i współbudowniczymi wielkości naszej Ojczyzny. Wielkość opartej na wartości i świadomości obywatelskiej, na dobrobycie, na wysokiej kulturze.

Z tych tęsknot i marzeń zrodziła się nasza organizacja. Siła ideologiczna i moralna, która nasze młodzieżowe tęsknoty i marzenia przekształca w jasny, konkretny program, która wskazywała nam drogę do jego urzeczywistnienia, która pomogła nam do stworzenia naszego Związku. To była wielka i bohaterska Partia — Polska Partia Robotnicza.

To Towarzysz Wiesław przyszedł do nas z ojcową radą i opieką. To członkowie Polskiej Partii Robotniczej byli naszymi pierwszymi przywódcami.

To nieugięta walka Polskiej Partii Robotniczej z okupantem odpowiadała naszemu pragnieniu czynu, to jej idea Polski Ludowej odpowiadała naszym marzeniom o szczęśliwej Ojczyźnie.

To nie przypadek, że Polska Partia Robotnicza włożyła tyle serca i wysiłku w rozwój naszego Związku.

Bo Partia nasza zna polską młodzież, ufa jej, że jest ona ofiarną, wytrwałą, pracowitą, że umie nienawidzić wrogów swego kraju i potrafi poświęcić się dla niepodległości i suwerenności Ojczyzny.

Powołując nas do życia, otaczając nas opieką, dając nam doświadczonych organizatorów i wychowawców, nie chciała Partia nigdy zrobić z naszego Związku swojej organizacji partyjnej.

Udzielając nam rad i wskazówek Partia nie myślała kępować naszej samodzielności. Uważała, że młodzież sama winna się wychować w swojej organizacji na świadomych, postępowych, kulturalnych ludzi czynu, pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej.

Partię naszą, Polską Partię Robotniczą, otaczamy my, ZWM-owcy, miłością i szacunkiem, wierni jej idealom i pracę swoją prowadzimy pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej — czołowej organizatorki zwycięstw Narodu Polskiego.

Rozumiemy, że od jej rozwoju i siły zależy szczęście naszego kraju i naszej młodzieży.

Walkę z okupantem niemieckim, jaką toczył Naród Polski i młodzież polska w szeregach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, Ba-

talionów Chłopskich i oddziałów bojowych RPPS i Armii Krajowej. A potem w szeregach bohaterskiego Wojska Polskiego, daliśmy my, ZWM-owcy, niemały wkład.

Przykładem naszych ofiarnych bojowników toczących na ulicach miast i w lasach zwycięstwa i nieustępliwy bój z najeźdźcą, porywał i zachęcał innych. Bohaterskie czyny naszych oddziałów zapisały wspaniałe karty w historii walki Narodu Polskiego.

W tej walce padli nasi przywódcy: Hanka Sawicka, Janek Krasicki, Pietrek Krajewski, Marcin Skowroński, Zosia Jaroszewicz.

Padły setki naszych najlepszych kolegów — żołnierzy Polski Ludowej.

A gdy przyszło wyzwolenie, nie skończyła się ofiara krwi ZWM-owców. W obronie prawa ludu do władzy w wyzwolonej Ojczyźnie zginęło ich jeszcze ponad 2000 z rąk wykołajców faszystowskich, NSZ-owców i WIN-owców.

Byli młodzi — kochali życie i radość, ale ponad życie umiłowali wielką ideę. Służyli jej wiernie i ofiarnie.

Oddajmy hołd naszym bohaterom. (Zebrał na sali powstają — minuta milczenia).

Koledzy i Koleżanki!

My dziś walczymy o te ideały, za które oni oddali swe młode życie. Wysiłkiem całego narodu, budujemy nową, sprawiedliwą, silną Ojczyznę.

Mocno i zdecydowanie przeciwstawiamy się wszystkim siłom, które przeszkadzają nam w tej pracy.

Przeżywamy okres, kiedy zachłanny kapitalizm sięga po panowanie nad światem. Często słyszymy z ust tego kapitalizmu, że niepodległość narodów — to przesąd. My, młodzież polska, mamy na to jedną odpowiedź:

Mysimy za niepodległą Polskę krew przele-

wali i nie oddamy jej pod żadnym szantażem i za żadną cenę.

Dzisiaj bronimy ją pracą naszych młodych rąk i mózgów. W uporczywej, codziennej pracy w kopalniach i hutach, fabrykach i warsztatach, na roli i na ławie szkolnej wychowujemy będziemy nowych, przodujących ludzi — ludzi, którzy umieją w czynach, w konkretnej pracy budować wielkość naszego kraju, ludzi podobnych młodym bohaterom pracy, których nazwiska zna już dziś kraj cały.

W pracy dla Polski koczujemy jedność młodzieży polskiej, zrodzona w walce z okupantem.

MÓWILIŚMY W NASZEJ PIERWSZEJ DEKLARACJI: „JEST NAS TYSIĄCE MŁODYCH POLAKÓW, W BOJU, PO LASACH, WSIACH I MIASTACH. BĘDIEMY NIEPOKONANI. GDY ZŁĄCZY NAS JEDNOŚĆ, ZESPOLI ZADZA WALKI, POWIĄŻE CZYN”.

DZISIA MÓWIMY: „SĄ NAS MILIONY MŁODYCH ROBOTNIKÓW, CHŁOPÓW, UCZNIÓW. ZWYCIĘZYMY W PRACY DLA POLSKI, GDY ZŁĄCZY NAS JEDNOŚĆ, ZESPOLI TWÓRCZY, OFIARNY WYSIŁEK”.

Koledzy i Koleżanki!

Zjazd nasz podsumuje wyniki naszej dotychczasowej, przeszło pięcioletniej walki i pracy. Wytoczy nam dalszą drogę, po której iść będziemy do realizacji naszych ideałów. Sądzę, że jedno jest dziś życzenie wobec Zjazdu: Byśmy po nim jeszcze lepiej, wytrwalej służyli Polsce.

W dniu Pierwszego Krajowego Zjazdu Związku Walki Młodych pozdrawiam całą młodzież polską, pracującą wraz z nami na odzyskaniu niepodległości Ludowej Ojczyzny.

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Walki Młodych uważam za otwarty.

## Migawki z procesu KPOPP-u



KWIECIŃSKI

Marszewski kontynuuje swe zeznanie. Wybijając, ślisko i okężnie, nigdy nie trafiając w sedno, a przewijając się koło niego. „W PEWNEJ MIERZE USILOWALISMY ZWALCZAĆ RUCH TYCH, KTÓRZY NAM ZAGRAŻALI...” zamiast rzec po prostu: „CHCIELISMY USPRAWNIC DZIAŁALNOŚĆ DYWERSYJNYCH BAND, ABY TYM SPRAWNIEJ MORDOWAĆ”.

„Chcieliście zlikwidować anarchię waszych band, by tym lepiej się anarchii w państwie” — mówi prokurator.

Drugi dzień zeznań nie przechodził Marszewskiemu lekko. Pod twardymi ciosami pytań prokuratora wykręca się i wyslizguje. Do

piero gdy odczytano jego zeznanie w śledztwie, ujawniła się cała kretactwo. „NIE BRAŁEM UDZIAŁU W ŻYCIU POLITYCZNYM DO OKRESU POWSTANIA” — powiedział w pierwszym dniu przesłuchania. Zapewnia natomiast, że brał udział w pracy „SN” przez cały tok okupacji.

„Nie byłem szefem wywiadu wojskowego” — zapewnił na piątkowej rozprawie — „Dlaczego przynieśli do mnie dziennik personalny Wojska Polskiego? Zupełnie zrozumiałe, że takie dokumenty wywiadu mnie oddano” — mówi w sobotę, nie widząc, iż wpada w sprzeczność.

„U nich wszystko było albo „faktycznie” i „nieformalnie”, albo „projektowane” i nie dochodziło do skutku! Nic nie robiono... BEZROBOTNI — mówi prokurator.

NIC NIE ROBIONO, ALE BANDY NSZ, NZW, NOW — ZBROJNE ODDZIAŁY STRON NICTWA NARODOWEGO — MORDOWAŁY, PALIŁY I GRABIŁY W NAJLEPSZE, — Nic nie robiono, ale na stole obrad ONZ zjawia się — via obce ambasady — haniebny memorandum. Nic nie robiono, ale „Intelligence Service” i wywiad amerykański otrzymywały bezustannie fotomikrokopie raportów wywiadowczej służby politycznej, gospodarczej i wojskowej...

„Chcieli” zlikwidować bandy zbrojne, ale równocześnie żądali dla nich coraz większych



LIPIŃSKI

funduszy i kierowali ich akcją. Marszewski staczał boje na prezydium „SN” o przyznanie mu budżetu dla wydz. wojskowego, grożąc ustąpieniem...

Każdy dzień procesu przynosi nowe, ciekawe szczegóły, dotyczące „zasług” BŁĘKITNO-KRWISTYCH „BOHATERÓW”.

Tak dowiedzieliśmy się o roli pośredniczącej jaką odegrała HRABINA TARNOWSKA W NAWIĄZANIU KONTAKTU DZIENNIKARZY ANGLOSASKICH — ALLANA I SELBY’EGO Z PODZIEMIEM. MA ONA WIĘC SWĄ CEGIELKĘ W KAMPANII OSZCZERSTW PRASY ZAGRANICZNEJ PRZECIWI POLSCE.

W toku żmudnej, wielogodzinnej pracy Sądu obnażają się powoli szczegóły osobistości „wodza” tego stronnictwa, które zwie się „narodowym”. Mimo, iż zaczyna on usilnie swą rolę, — prawda wychodzi na jaw.

Zapytany, skąd zna się tak dobrze na technice wywiadu, powiada „niewinnie”, że jest „SAMOUKIEM”. Ciekawy to samouk, który ROZPOCZĄŁ SWĄ PRACĘ SZPIEGOWSKĄ JESZCZE W 1919 ROKU W WASHINGTONIE PRAKTYKOWAŁ W PARYŻU I BUKARZESZCIE, A DOSKONAŁ SIĘ W „LAWN TENNIS CLUB” OSRODKU SZPIEGOSTWA ANGLIJSKIEGO, MASKOWANEGO POKRYWKĄ TENISA. Ślad też datuje się jego dawna przyjaźń z Cavendish Bentinckiem, starym lisek z „Intelligence Service”.

TEN WYTWORNY PAN O CHYTRYCH O CZACH NAMIĘTNE LUBIE SPORTY. GRAŁ NIE TYLKO W TENISA; SPORTEM TYLKO BYŁA DLA NIEGO POLITYKA. ZAWODOWCEM BYŁ TYLKO W SZPIEGOSTWIE.

Oto ideolog i przywódca Stronnictwa Narodowego.

Gdy opada patyna frazesów ideowo-programowych, którą przykrywa on swe wywody, ZOSTAJE TYLKO ZGNILIZNA I PRÓCHNO: STRACONE FOLWARKI, ARYSTOKRATYCZNE TYTUŁY, OBCA KOMENDA I DOLARY.

Gdy słuchamy tych wywodów, ogarnia nas uczucie wstrętu, jakbyśmy dotknęli gada. — Są jednak ludzie, dla których proces ten jest nadto tragedią. Ci, co mieli jeszcze złudzenie, co do istotnego charakteru „SN”, widzą teraz, że byli marionetkami w rękach płatnych agentów. — W RĘKACH LUDZI, KTÓRZY SPRZEDAWALI POLSKĘ PRZED WOJNĄ, PODCZAS WOJNY I PO WOJNIE, LUDZI, KTÓRZY NIE MOGA NAWET OSŁONIĆ SIĘ WROGOŚCIĄ DO DEMOKRACJI, JAKO POD STAWĄ IDEOWĄ DLA SWEGO SZPIEGOSTWA. SPRZEDAWALI POLSKĘ BEZ WZGLĘDU NA JEJ USTROJ.

## Tajemnice „Komand” Oświecimy

KRAKÓW (PAP) — W 12-tym dniu rozprawy Trybunał kontynuował badanie świadków. Pierwszą zeznawała Irena Dubas, potwierdzając w całej rozciągłości zeznanie poprzednich świadków, dotyczące zbrodniczej działalności oskarżonych kobiet: Mandel, Orłowskiej, Danz i Lechert.

Następny świadek, Kozimiński, więzień Oświecimia od r. 1941, pracował kolejno w różnych „komandach”. Praca na „komandach” obowiązywała prawie wszystkich więźniów Oświecimia. Skoro drużyna wyszła poza obręb obozu, panem życia i śmierci jej stawał się SS-man, który do pomocy używał kilku „kapów”. Niektóre „komanda” sływały w całym obozie z olbrzymią śmiertelnością, jak np. znane „komando „Bahnhof”, nazywane popularnie „komandem śmierci”. Praca polegała tam na noszeniu cegieł przez cały dzień, a „opieka” nad więźniami była tego rodzaju, że ponad 50 procent więźniów ginęło każdego dnia. Przy pełnieniu służby dozoru wstawili się oskarżeni: Ludwik, Bilow i inni. Świadek zna również wypadek, kiedy całe „komando”, pracujące przy wyrębie lasów, tzw. „waldkomando”, zostało jednego dnia wystrzelane, rzekomo z powodu próby ucieczki więźniów. Składało się ono w większej części z jeńców radzieckich i Żydów belgijskich.

Świadek Edmund Cichoński piętnuje oskarżonych Muellera, Brandwisera, Nebbego i Schumachera.

Z osk. Grabnerem świadek stykał się dosyć często, a będąc sprzątaczem jego pokoju znalazł raz leżącą na biurku fotografię więźniów w trakcie rozstrzelania, rzucania się na druty itd.

Widziałem pewnego razu — opowiada świadek — jak do oddziału politycznego przywie-

ziono spozą terenu obozu ciężko rannego czło-wieka. Był to partyzant polski, postrzelony przez SS-manów w okolicach Bielska. Grabner zawiadomiony o przywiezieniu rannego zerwał się o godzinie 2-giej w nocy, zaalarmował niezwłocznie wszystkich niemieckich lekarzy obozowych i za wszelką cenę nakazał im ratować partyzanta. Po dosyć ciężkiej i trudnej operacji, partyzant wyzdrowiał i skoro tylko mógł podnieść się z łóżka, został wezwany na przesłuchanie do Grabnera. Przesłuchiwanie to trwało kilka dni, wśród najcięższych tortur, po czym Grabner zastrzelił go z rewolweru.

Następny świadek, Czesław Piachecki, potwierdził zeznanie poprzednich świadków, oskarżając Plagge’go o sadystyczne maltretowanie więźniów i osobisty udział w egzekucjach.

W trakcie zeznań prokurator zwraca się do oskarżonego Plagge’go:

— Czy jest prawda, że oskarżony przed przyjsiem do obozu w Oświecimiu odbywał jakieś specjalne przeszkolenie? — Plagge odpowiedział, że odbył je w Oranienburgu.

Prokurator: — Cóż to było za przeszkolenie?

Osk. Plagge: — Częściowo ogólne a częściowo specjalne.

Prok.: — A czy oskarżony miał prawo bicia więźniów?

Osk.: — Od czasu do czasu kogoś tam pobitem. Do tego się zresztą przyznałem w swoim czasie.

Należy podkreślić, że Plagge, podobnie zresztą jak inni oskarżeni, nie wykazuje nawet cienia skruchy, a przeciwnie, można zauważyć w jego oświadczeniach pewien rodzaj dumy i zadowolenia.



# Zjazd włóknarzy radzi nad podniesieniem produkcji i dobrobytu mas pracujących

Tow. Burski zagaja obrady

Wczoraj przed południem w sali kina „Bałtyk” rozpoczął swe obrady drugi krajowy zjazd włóknarzy. Obrady zagaja przewodniczący OKZZ, tow. Burski, dając krótki zarys drogi, jaką przeszedł polski proletariats włókienniczy od czasu pierwszego swego zjazdu w 1945 r. i witając w gorących słowach delegatów i gości, przedstawicieli Rządu, partii politycznych i Związków Zawodowych, Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego oraz władz państwowych i samorządowych. W naprężeniu wysłuchali zebrani krótkiej depechy włóknarzy francuskich: „Nie możemy przyjechać, jesteśmy w walce. Przyjmijcie zapewnienie przyjaźni. Pomyślnych obrad i uchwał... Za chwilę płomienna nuta „Marsylianki” — choć bez słów — daje odpowiedź proletariatu łódzkiego, wyraża jego najprawdziwsze myśli i uczucia „Jesteśmy z Wami”.

Prezydent tow. E. Stawiński przynosi delegatom pozdrowienia włókienniczej Łodzi

Po przemówieniu min. Szyra zabrał głos prezydent m. Łodzi i członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Eugeniusz Stawiński, który pozdrowił Zjazd w imieniu Czerwonej Łodzi.

Tow. Gebert powitał zebranych w imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych i w przemówieniu swym omówił rolę klasy robotniczej w Demokratycznej Polsce Ludowej. Mówiąc o więzach łączących polską klasę pracującą z masami robotniczymi Francji, podkreślił tow. Gebert, iż Ruch Zawodowy w Polsce jest częścią składową Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, liczącej 80 milionów ludzi i będącej jedną z najpotężniejszych sił w świecie.

## Od GWK PPS zabiera głos wicewoj. tow. W. Stawiński

— Marksistowska i jednolitofrontowa PPS przynosi po przez moje usta jednolitofrontowe pozdrowienia delegatom Związku Zawodowego Włóknarzy.

Zjazd dzisiejszy obraduje w szczególnej sytuacji politycznej. My w odróżnieniu od sytuacji klasy robotniczej Francji, Włoch, Hiszpanii i Grecji, zrozumieliśmy od pierwszych dni Polski Niepodległej, na czym polega sekret budownictwa nowej Polski. Zrozumieliśmy konieczność zdobycia pełni władzy politycznej przez masę pracującą, konieczność jednolitego frontu klasy robotniczej, sojuszu robotniczo - chłopskiego i jednolitego obozu demokratycznego (oklaski).

Tylko w ustroju, gdzie pełnia władzy należy do mas pracujących, można było osiągnąć te zdobycze, które stały się naszym udziałem. Tylko w Polsce Ludowej, w Polsce o rządzie



## Wielka manifestacja robotniczej solidarności

— Ja proszę o głos w nagłej sprawie — przecina ostro ciszę znana już proletariatu łódzkiemu, tow. Kruszyńska z PZPB Nr. 1. „W imieniu włóknarzy ślemy braterskie pozdrowienia walczącemu proletariatu Francji... Wyrażamy nasze oburzenie przeciw Blumowi, Ramadierowi i innym prawicowym socjalistom, którzy idą przeciwko klasie robotniczej. Zobowią-

zujemy Zarząd Główny Związku do przesłania jednego miliona złotych dla strajkujących Francuzów...“  
Bylibyśmy bardzo dalecy od prawdy, gdybyśmy nazwali entuzjazmem nastrój, który ogarnął zebranych po tych słowach. Po sali potoczyła się prawdziwa nawałnica: Najpierw „Międzynarodówka” — bez orkiestry — żywiłowa, z setek piersi, rwąca się i łamiąca wszelkie zapory pieśń walczącego i zwycięskiego proletariatu polskiego. Potem, również żywiłowo-płomienny „Czerwony Sztandar”. Towarzysze z PPS powiedzieli w ten sposób swoje mocne słowo Blumom i Ramadierom, nadużywającym zaszczytnej miana socjalistów.

Za płomiennymi słowami poszły również płomiennie czyny.

— W imieniu 82 tysięcy włóknarzy łódzkich deklaruję 100 tysięcy złotych dla walczącego proletariatu Francji — oznajmia tow. Przybył, sekretarz Związków Zawodowych.

— W imieniu dziewięciu 50 tys. — woła tow. Piwowarska.

A potem już jak lawina: Bielawa — 100 tys., Kamienna Góra — 100 tys., Zielona Góra — 20 tys. Bawełna i wełna, sztuczny jedwab i len, Tomaszów, Częstochowa, Konstantynów, Aleksandrów i jeszcze i jeszcze, mała grupka włóknarzy gdańskich 50 tys., od 240 „filcowników” 10 tys. zł. i dziesiątki i setki tysięcy od włóknarzy z miast i zapadłych miasteczek, ziem starych i ziem odzyskanych. Niema końca tej potężnej fali entuzjazmu i ofiarności, niema końca wyrazom międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Łódzianie czują się dotknięci w swym honorze:

— Za mało 100 tys... To wstyd — rozlegają się z ław głosy.

Po krótkiej naradzie związkowców łódzkich tow. Przybył wnosi uroczyste poprawkę do swej pierwotnej deklaracji.

— Nie 100 ty , a pół miliona złotych. Honor Łodzi został uratowany.

— I dlatego powinniśmy produkować „więcej i lepiej”, dlatego powinniśmy rozwijać ruch wielowarsztatowców i współzawodnictwo z górnkami. Tak jak dawniej obowiązywała nas solidarność w strajkach, tak dziś obowiązuje solidarność we współzawodnictwie pracy. Nie zapominajmy przy tym o jakości produkcji. Nie zapominajmy o młodzieży, która w przyszłości ma zająć miejsce starych, wykwalifikowanych robotników i przekroczyć ich osiągnięcia.

— Przyjaciele i przeciwnicy patrz na nasze sukcesy i liczą je. Każdy sukces zwiększa siły naszych przyjaciół i zmniejsza żarłoczne apetyty wrogów. Dlatego właśnie potrzebna jest zgodna współpraca PPS i PPR i to nie na wiecach, ale praktyczna codzienna, szczerza i serdeczna.

— Dlatego potrzebna jest współpraca Rad Zakładowych i dyrekcji.

Burzliwe oklaski i śpiew Międzynarodówki zamykają przemówienie tow. Jędrzychowski.

— Dziś te sługusy reakcji, walcząc ze straj-

zujemy Zarząd Główny Związku do przesłania jednego miliona złotych dla strajkujących Francuzów...“

Bylibyśmy bardzo dalecy od prawdy, gdybyśmy nazwali entuzjazmem nastrój, który ogarnął zebranych po tych słowach. Po sali potoczyła się prawdziwa nawałnica: Najpierw „Międzynarodówka” — bez orkiestry — żywiłowa, z setek piersi, rwąca się i łamiąca wszelkie zapory pieśń walczącego i zwycięskiego proletariatu polskiego. Potem, również żywiłowo-płomienny „Czerwony Sztandar”. Towarzysze z PPS powiedzieli w ten sposób swoje mocne słowo Blumom i Ramadierom, nadużywającym zaszczytnej miana socjalistów.

Za płomiennymi słowami poszły również płomiennie czyny.

— W imieniu 82 tysięcy włóknarzy łódzkich deklaruję 100 tysięcy złotych dla walczącego proletariatu Francji — oznajmia tow. Przybył, sekretarz Związków Zawodowych.

— W imieniu dziewięciu 50 tys. — woła tow. Piwowarska.

A potem już jak lawina: Bielawa — 100 tys., Kamienna Góra — 100 tys., Zielona Góra — 20 tys. Bawełna i wełna, sztuczny jedwab i len, Tomaszów, Częstochowa, Konstantynów, Aleksandrów i jeszcze i jeszcze, mała grupka włóknarzy gdańskich 50 tys., od 240 „filcowników” 10 tys. zł. i dziesiątki i setki tysięcy od włóknarzy z miast i zapadłych miasteczek, ziem starych i ziem odzyskanych. Niema końca tej potężnej fali entuzjazmu i ofiarności, niema końca wyrazom międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Łódzianie czują się dotknięci w swym honorze:

— Za mało 100 tys... To wstyd — rozlegają się z ław głosy.

Po krótkiej naradzie związkowców łódzkich tow. Przybył wnosi uroczyste poprawkę do swej pierwotnej deklaracji.

— Nie 100 ty , a pół miliona złotych. Honor Łodzi został uratowany.

— I dlatego powinniśmy produkować „więcej i lepiej”, dlatego powinniśmy rozwijać ruch wielowarsztatowców i współzawodnictwo z górnkami. Tak jak dawniej obowiązywała nas solidarność w strajkach, tak dziś obowiązuje solidarność we współzawodnictwie pracy. Nie zapominajmy przy tym o jakości produkcji. Nie zapominajmy o młodzieży, która w przyszłości ma zająć miejsce starych, wykwalifikowanych robotników i przekroczyć ich osiągnięcia.

— Przyjaciele i przeciwnicy patrz na nasze sukcesy i liczą je. Każdy sukces zwiększa siły naszych przyjaciół i zmniejsza żarłoczne apetyty wrogów. Dlatego właśnie potrzebna jest zgodna współpraca PPS i PPR i to nie na wiecach, ale praktyczna codzienna, szczerza i serdeczna.

— Dlatego potrzebna jest współpraca Rad Zakładowych i dyrekcji.

Burzliwe oklaski i śpiew Międzynarodówki zamykają przemówienie tow. Jędrzychowski.

— Dziś te sługusy reakcji, walcząc ze straj-

Nareszcie burzliwy potok wraca w normalne łożysko obrad. Głos zabiera wiceminister Przemysłu i Handlu, tow. Eugeniusz Szyr.

## Minister Szyr wita Zjazd z ramienia Rządu

— Zwracam się do Was, towarzysze włóknarzy, w imieniu Rządu, w imieniu Waszego Rządu, gdyż jest on Waszym mandatarium, Związki Zawodowe są okiem i uchem ludu pracującego, jedynie w oparciu o klasę robotniczą i lud pracujący, w oparciu o Związek może istnieć nasza władza demokratyczna.

Z krótkiej analizy sytuacji międzynarodowej, walki proletariatu o swe elementarne prawa do życia, walki narodów o wolność i niepodległy byt — wyciąga mówca wnioski co do naszej polskiej rzeczywistości.

— Myśmy wyrwał się — mówi mówca — z zaczerpniętego koła kapitalizmu, reakcji, fałszywemu, my mamy urotworzoną drogę do pięknej przyszłości. Dzięki naszemu węglowi, naszym tkaninom, dzięki wzmocnionej wydajności pracy możemy wpływać na bieg spraw międzynarodowych.

## RUCH WSPÓLZAWODNICTWA

Przejęcie na system pracy wielowarsztatowej pchnęło kraj nasz na nowy etap swego rozwoju. Dzięki górnikom Pstrowskiemu, dzięki Korzeniowskiej, Rybakowej, Lipińskiej i dziesiątkom takich, jak one przechodzimy z okresu odbudowy do okresu rozbudowy naszego przemysłu.

Potężny ruch współzawodnictwa, który zrodził się w naszych oczach, a teraz, jak lawina ogarnia coraz inne gałęzie przemysłu, coraz inne zakątki kraju, był poniekąd rewelacją — szczególnie, jeżeli chodzi o włókno.

— Ja sam — przyznaje tow. Szyr — nie bardzo wierzyłem w możliwość zdobycia przez włóknarzy prymatu w wyścigu z górnkami. Widocznie jednak włóknarze mają inny charakter. Bez nakazu z góry, Łódź obudziła się znowu jako stara Łódź Czerwona. Choć na rok 1947 górnicy zdaje się osiągnąć przewagę, wspaniałe jednak rezultaty osiągnięte przez włóknarzy w ciągu ostatnich kilku miesięcy pozwalają sądzić, że w roku 1948 włóknarze śmiało mogą pokusić się o pierwszeństwo.



Wiceminister Przemysłu i Handlu, tow. Szyr.

Mówca podkreśla, że ruch współzawodnictwa potoczył się z tak żywiołową siłą, że zaskoczył kierowników aparatu administracyjnego, technicznego, a nawet państwowego. By ruchowi temu nadażyć i stworzyć odpowiednie ramy dla dalszego jego rozwoju, musi teraz szybko nastąpić zwrot w dotychczasowym systemie pracy tegoż aparatu.

Revolucja w systemie pracy, która przyszła ze strony klasy robotniczej, musi być z kolei uzupełniona przez rewolucję w pracy dyrektorów, kierowników i majstrów, przez rewolucję w systemie zaopatrzenia i w systemie produkcji gałęzi przemysłu dotychczas tym ruchem nie objętych.

Ruch współzawodnictwa robi dziś również rewolucję w naszym dotychczasowym systemie myślenia. Naszym ideałem do niedawna było osiągnięcie przedwojennej wydajności pracy; ideałem naszych inżynierów były osiągnięcia techniki amerykańskiej.

Dziś widzimy wszyscy, żeśmy tkwili w pojęciach przestarzałych, zacofanych. NAUCZYLI NAS TEGO PRZODOWNICY PRACY. Teraz z kolei trzeba całą uwagę zwrócić na to, by za wyścigiem o większą wydajność pracy poszedł ruch nowatorstwa, ruch wynalazczości tak ze strony przodowników pracy, jak inżynierów i techników.

Z szeregów przodowników pracy muszą wysunąć się nowe kadry techniczne, nowi kierownicy produkcji, administracji, Związków Zawodowych. Tak, jak ruch partyzancki wyłonił kadry dla stworzenia naszego nowego aparatu państwowego, tak samo ruch współzawodnictwa musi wyłonić nowych majstrów, nowych kierowników, nowych dyrektorów. Bohaterowie produkcji! muszą zastąpić teraz bohaterów walk orężnych.

(Ciąg dalszy na str. 12-iej)



Członek KC PPR, poseł Jędrzychowski

— Zjazd Wasz — mówił tow. Jędrzychowski — odbywa się w chwili, gdy klasa robotnicza zaprzyjaźnionego narodu francuskiego znajduje się w boju z agentem amerykańskiego imperializmu — z reakcją francuską. Górnicy polscy z północnych i wschodnich departamentów Francji walczą w pierwszych szeregach demokracji francuskiej. Reakcja francuska, podobnie jak carat i sanacja, usiłują przy pomocy policji i wojska zatopić ruch wolnościowy narodu francuskiego we krwi. Nie uratowały te metody caratu i sanacji — nie uratują i reakcji we Francji (oklaski).

Po stronie robotników znaleźli się strajkujący profesorowie Sorbony. Po ich stronie



# WESOŁY GŁOS

Antoni Panewka

## ŻYCIORYS

Luksemburg kraj to z operetki, o tym zapewne wszyscy wiecie, nie wiecie jednak, że w ubiegłym wieku tam przyszło na świat dziecko, paskudne, krzywe, z wielkim nosem, mające łysą, w zmarszczkach głowę... Dzieciak z niemiecka zwał się Schuman, a imię mu nadano — Robert.

Choć w Luksemburgu każdy prawie to książę, baron albo hrabia, ojcem Roberta był sklepikarz, co w pocie czoła się dorabiał. Ów pot się skraplał w ciężką forszę, bo stary Schuman umiał liczyć. Dla synka swego obrał jednak fach nie kupiecki, lecz — prawniczy.

Jakież motywy tej decyzji? Hm, może ważne dla starego było, by młody Robert z prawem łatwiej mógł zrobić coś... na lewo? A może chciał poprosić senior, by paragrafów znając watek, utrzymał mocniej w posiadaniu syn papy kabzę i majątek?

Trudno rozstrzygnąć nam tę sprawę (nie przesadzamy też jej zgóry) fakt, że R. Schuman skończył prawo tytuł miał — magister iuris. Z tytułem tym i forszą ojca winien uczynić był karierę, czy coś uczynił? Był do wojny zaledwie... starym kawalerem,

który choć mieszkał już we Francji dla oszczędności — sublokator), kolekcjonował manuskrypty, zajmował franków się lokatą... czasem kupował nieruchomości... aż wojna przyszła wreszcie z Rzeszą (Schuman miał lat — blisko sześćdziesiąt).

Ze bywa starość niespokojna, dowód w Schumanie, bowiem zacier skończyła się światowa wojna — on posłem został i działaczem. Zbierał się długo, trzeba przyznać, lecz przecie ruszył (łysą) głową, krzyżąc ochoczo: Vive MRP! Życie zaczyna się na nowo!

I rzeczywiście się zaczęło, bo dziś we Francji taki prąd, że dziadkowie z brodą rządzą krajem ani szczęśliwie ani mądrze. Każdy Schumana więc docenia, każdy Schumana więc rozumie, sam Blum powiedział: jako premier powinien Schuman się wyszumieć!

I Schuman szumi. Jako prawnik pokpiwa z prawem ciągle sprawę: ście na lud wojsko, łamie strajki i konstytucję i ustawę...

Myszę, że jednak od premiera pewnych wymagać trza gwarancji: STAROŚĆ POWINNA SIĘ WYSZUMIEĆ, ALE NIE, PSIAKREW, KOSZTEM FRANCJI!

## Krótko i węzłowato

Katastrofa kolejowa spowodowana przez wojówki gaullistowskie pod Arras, skompromitowała do reszty rząd Schumana: **AMB-ARRAS FASZYSTOWSKI**

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna w Antwerpii dopuściła do swych obrad... Kurta Schumachera: **KIWANIE PALCEM W BUCIE NIEMIECKIEJ**

W reakcyjnym rządzie Schumana niepoślednią rolę odgrywa finansista, minister Mayer: **VIS MAYEK.**

Francuski minister spraw wewnętrznych, Moch (czytaj: Mosz) nie mogąc sobie dać rady z sytuacją w kraju, wygłasza bardzo mętne przemówienia: **MOSZ — DO ANALIZY!**

Chińskie wojska komunistyczne uchwyciły dwa ważne węzły kolejowe w Mandżurii: **CHWYT MANDZU-DZITSU**

Wielka Brytania ma otrzymać od Stanów Zjednoczonych pożyczkę dolarową wzamian za spełnienie „pewnych drobnych warunków”: **WIELKI BRYTAN NA MAŁEJ SMYCZY**

Rozłamowiec socjalistycznej partii włoskiej, Saragat, ułatwia manewry reakcyjne rządowi de Gasperiego: **SARAGAGATEK**

Wobec rozpaczliwej sytuacji chińskich wojsk rządowych na czele ich stanął sam Czang-Kai-Szek: **CZANG-KAI-CZEK (AMERYKAŃSKI) BEZ POKRYCIA**

Zbrodniarze z Oświęcimia zapewnijają o swej „niewinności”



rys. Karol Baraniecki

o - SWIĘCI - m

E. Tam

ilustr. Adam Bieńkowski

# SIATKA

Historyków w Polsce, można powiedzieć, było wielu, ale — pomijając kwestię takiej czy innej klasy naukowej oraz rozmaitego spojrzenia na dzieje — ani np. prof. Askenazy ani prof. Balzer ani prof. Bobrzyński ani prof. Feldman ani prof. Górka ani prof. Handelsman ani prof. Kalinka ani prof. Konopczyński ani prof. Leleweł ani prof. Skalkowski ani prof. Smoleński ani prof. Tokarz czy prof. Zakrzewski — nie mieli, trzeba stwierdzić, takiej metody pracy, jaką odznaczył się historyk — docent Wacław Lipiński.

Dr. Lipiński już przed wojną wslawił się napisaniem wiekopomnego dzieła p.t. „Żywot Wielkiego Męża z Pikiliszek”. Po wojnie uznał, że powyższe dzieło nie może być ukoronowaniem jego naukowej działalności i przystąpił z całym oddaniem do opracowywania dzieł w Polskiej Najwspółczesniejszej. Aby praca wypadła jak najdokładniej, uczony docent zaczął zbierać materiał informacyjny. W tym zbieraniu objawił właśnie zupełnie oryginalną metodę: postanowił niekorzystać z żadnych źródeł oficjalnych, nie zwracać się o pomoc do czynników urzędowych i naukowych, ale — (ambicją badacza!) — szperać na własną rękę. Właściwie to nie tylko na własną rękę, ale na cały szereg rąk. Okazało się bowiem, że wśród najbliższych dr. Lipińskiego są ludzie podobnie jak on rozmaitowani w dziejach Polski Współczesnej. Np. przyjaciel z Esenu, Marszewski, kolega z Wuereu, Obarski „kumple” z Winu, Kwieciński, Marynowska, Sędziak i Sosnowska oraz znajomi z Peeselu.

— My, patrioci! — powiedzieli — pomożemy panu, panie doktorze. Będziemy razem zbierać materiał, na podstawie którego napisze pan niejedną historię.



Zawiązali nawet w tym celu niejaki Kapeopepe, który od razu powołał specjalną „siatkę”... do łapania danych historycznych, brzmiałych na ogół jak następuje:

„W miejscowości N. znajdują się takie i takie formacje wojskowe. Stan tyłu i tyłu, uzbrowienie takie i takie...”

„W Z. wyremontowano hangary lotnicze. Samolotów tyle i tyle...”

Dr. Lipińskiego i jego towarzyszy interesowały również i inne informacje naukowe. Np: „Tacy i tacy z miasta P., powiat X., brali udział w przeprowadzaniu reformy rolnej. Adresy...”

„X. organizator spółdzielczości w B., szczególnie niebezpieczny. Adres...”

Na podstawie powyższego materiału informacyjnego, którego przykładów mnożyć nie będziemy, układał uczony docent z Kapeopepe dzieła z dzieł w Polskiej Dzisiejszej. Tu należy podkreślić jeszcze jedną różnicę, jaka zachodzi między dr. Lipińskim a historykami w rodzaju prof. Askenazego, prof. Balzera i innych: ci ostatni mieli zwyczaj wydawać swoje prace jawnie, w książce, a docent Lipiński — (taka już oryginalna metoda!) — wydawał je pocichutku... specem od historii Polski (podziemnej) b. ambasadorowi Cavendish-Bentickowi (Anglia) i b. ambasadorowi Bliss-Lane'owi (Stany Zjednoczone).

Trzeba przyznać, że „wydawnictwo” to panu docentowi bardzo się opłaciło. Mister Cavendish-Bentick i m. Bliss-Lane ogromnie cenili takich naukowców. Na wagę — funtów, „twardych” i „miękkich”, których przez cały okres działalności Kapeopepe nie brakowało i Lipińskiemu i Marszewskiemu i Obarskiemu i Kwiecińskiemu i Sędziakowi i obu asystentkom od „siatki”.

Nie brakowało im tym bardziej, że „dane historyczne” Kapeopepe, pisane dla zagranicy „sympatycznym atramentem”, w kraju były pisane krwią zasłużonych obywateli mordowanych przez Kapeopepe.



I jedno i drugie sprawiło, że z kolei władze nasze nie okazały zrozumienia (nie tylko takiego jak p. Bentinck i p. Bliss-Lane, ale w ogóle żadnego) dla prac naukowych docenta Lipińskiego. Ocenili też inaczej, niż byli ambasadorowie anglosascy, działalność patriotów z za węgla:

Całą paczkę szybko posadzono do paki, a siatkę sprawnie zamieniono — na kratki.

P. S. Powyższe posunięcie organów bezpieczeństwa napewno będzie komentowane jak najgorzej w pewnych zakamarkach „demokratycznego Zachodu”. („Daily Maily”, „B.B.C. Ltd.”). I słusznie. Bo jakże można kępować wolność nauki i swobodę badań historycznych?



## Nasz serwis

WASZYNGTON. W poniedziałek rozpoczęła się w Waszyngtonie nadzwyczajna sesja Kongresu Amerykańskiego, na której prezydent Truman złożył projekt przyznania Francji, Włochom i Austrii sumy 597 milionów dolarów w ramach t.zw. „pomocy przejściowej”.

Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, państwa zainteresowane złożyły ostry protest przeciw powyższemu określeniu, twierdząc, że skoro i tak cały świat wie, iż pożyczki te nie są niczym innym, jak przejściem pod obcą kuratelę, i — co za tym idzie — słusznie zupełnie nazywają się przejściowymi — to po co się jeszcze afiszować i głośno o tym mówić?...

BERLIN. Jak donoszą z Norymbergi, jeden z najpoważniejszych miejscowych zakładów gastronomicznych, wydał nakładem własnym znamienite dzieło kulinarne p.t. „Krupnik”, w którym opisuje się starogermańską narodową potrawę, składającą się z 12-tu dyrektorów, znajdujących się na ławie oskarżonych za planowanie wojny agresywnej i współzawodnictwo w potwornościach ostatniej wojny.

BADEN-BADEN. Przywódca ukraińskich faszystów, Stefan Bandera, ofiarował swe usługi Amerykanom, obiecując utworzenie w Zachodnich Niemczech specjalnej armii, w skład której weszliby znajdujący się na tym tych terenach bulbowcy i banderowcy. Ze źródeł miarodajnych donoszą, że propozycje te zostały przez władze amerykańskie odrzucone. Po co robić pod obcą banderą to, co można zrobić pod własnym gwiazdźdźistym sztandarem?

SAN-FRANCISCO. W związku z uporczywą propagandą dyplomacji amerykańskiej na rzecz „Małego O.N.Z.”, zauważyć się daje niezwykle zainteresowanie tym emocjonującym tematem w kołach teatralnych i filmowych. Na potwierdzenie powyższego przytaczamy, za dziennikarzem hollywoodzkim „His master's voice money”, fascynujący urywek ze scenariusza nakręcanego obecnie przez jedną z tamtejszych wytwórni filmu, p.t. „My dear, little UNO”:

Tommy: (wznosząc oczy do nieba): — „ONZ” musi mieć małego!...

Margaret (zainteresowana): — Małego?... A duży nie dobry?...

Tommy (drapie się w głowę): — Może i dobry, ale spróbuje bujać dużego, tak jak małego!...

Czer-ski



# Światowa linia podziału

## Szanse porozumienia

### Wokół konferencji londyńskiej

W ciągu siedmiu miesięcy, dzielących konferencję moskiewską od rozpoczęcia w d. 25 bm konferencji londyńskiej, zaszło w życiu międzynarodowym wiele wydarzeń doniosłych i znamienych. Zakreśliły one linię wyraźnego podziału pomiędzy siłami demokracji i postępu walczącymi o pokój i zgodną współpracę między narodami, a wpływom wciąż jeszcze, zbrojnym w potęgę dolarów, obzem imperialistycznej reakcji, która wśród powszechnego chaosu i niepokoju chciałaby utwierdzać nowe panowanie.

Linia podziału nakreślona została w skali światowej. Obejmuje ona, rzecz jasna, również i bodajże przede wszystkim mocarstwa, reprezentowane na konferencji w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Wydarzenia polityczne, które poprzedziły tę konferencję były, zarówno każde z oddzielną, jak i w swym zespole, wyrazem dwóch ścierających się po wojnie koncepcyj międzynarodowych. Ich treść dotyczy nie tylko zagadnienia Niemiec, ale również całokształtu spraw, regulujących polityczne i gospodarcze współżycie narodów. Nie potrzeba dowodzić, że zarówno narody, wyniszczone klęskami wojennymi pragną żyć w spokoju, rozwijać się, rozbudowywać swój dobrobyt, umacniać swą pozycję w świecie.

Te uzasadnione i naturalne dążenia milionów „prostych ludzi” nie zawsze pokrywają się z polityką rządów, kierowaną niekiedy — wbrew „demokratycznym pozorom przez wielokapitałistyczne i reakcyjne kliski. One to właśnie są autorami tych faktów i zjawisk, które zasnuwają chmurami horyzont międzynarodowy i budzą troskę wśród ludzi dobrej woli.

Plan Marshalla, zmierzający do ujarznienia krajów Zachodniej Europy w interesie amerykańskiego imperializmu, nacisk gospodarczy i nie tylko gospodarczy — wywierany przez dyplomację dolarową na uległe i niedołężne rządy pewnych państw, forsowne dążenia do odbudowy potencjału przemysłowego Niemiec, jako bastionu reakcji europejskiej, głośne projekty utworzenia odrębnego „rządu” zachodnio-niemieckiego, próby podważenia zasady jednomyślności wielkich mocarstw na terenie ONZ — są to wszystko przejawy tej samej polityki, zmierzającej do oparcia powojennego świata nie na trwałych podstawach pokoju, bezpieczeństwa i harmonii powszechnej, lecz na kruchym fundamentie rojeń o imperialistycznej hegemonii, likwidującej wolność i suwerenność narodów słabszych.

Ale po drugiej stronie linii politycznego podziału nie panuje bynajmniej martwość i beznadziejność. Siły demokratyczne całego świata jednoczą się i zwierają szeregi, broniąc pozycji dotychczasowych, budując zryb lepszej przyszłości. Narada 9-ciu partii marksistowskich przyczyniła się do wyjaśnienia ogólnej sytuacji międzynarodowej, ożywiła i zaktywizowała ruch robotniczy w wielu krajach, dodała mu bodźca otuchy. Okolicznościowe przemówienie min. Mołotowa w związku z rocznicą Rewolucji Listopadowej stało się wielkim ewenementem politycznym. Zdemaskowanie złowro-

giej roli podlegaczy wojennych i rozwianie rzekomej tajemnicy bomby atomowej — te zwłaszcza fragmenty przemówienia Mołotowa wywołały głęboki oddźwięk w świecie — zaatakowanych zmusiły do zastanowienia się, zaś tych, którzy pragną pokoju i konstruktywnej pracy, do zdwojenia wysiłków w obronie najcenniejszych dóbr człowieka... Działalność delegacji państw demokratycznych na sesji ONZ, stanowiącej i w wielu wypadkach skuteczne wystąpienia ministrów Wyszyńskiego, Langego i innych — oświetliły należycie najaktualniejsze problemy międzynarodowe, poruszyły umysły, ustaliły punkty widzenia.

W atmosferze politycznej, określonej tymi wszystkimi wydarzeniami, przystąpiła do obrad konferencja londyńska. Nie będziemy bawić się w prorocтва, przepowiadając takie czy inne jej wyniki. Wydaje się nam rzeczą najważniejszą, by wszyscy jej uczestnicy zasiedli do konferencyjnego stołu z jednako dobrą wolą i czystymi intencjami. Nie ułatwiłoby z pewnością porozumienia, gdyby niektórzy uczestnicy, prowadząc wspólne obrady, czynili jednocześnie za ich kulisami kroki, mające na celu stoperdowanie konferencji i spowodowanie wyników ujemnych.

Sprawa stosunku do Niemiec, problem uregulowania przyszłości niemieckiej w sposób racjonalny, sprawiedliwy i zgodny z zasadą bezpieczeństwa Europy, jest zwiędciem, odbijającym poglądy, dążenia, cele i metody 4-ch mocarstw okupacyjnych na terenie międzynarodowym w ogóle. Według rozwiązań proponowanych i podejmowanych w kwestii niemieckiej, sędzić należy o tendencjach, zamiarach i wartości aktualnej polityki każdego z mocarstw Wielkiej Czwórki.

Jeśli obrady konferencji londyńskiej toczyć się będą szczerze, jeśli ich rezultat nie odpowie nadziejom i oczekiwaniom narodów, słusznie upatrujących w likwidacji niemieckiej groźby gwarancję pokoju i rozwoju Europy. — nie będzie to z pewnością winą ZSRR i min. Mołotowa, polityka radziecka nie szczędzi bowiem starań i wysiłków, by zarówno w tej kwestii, jak i w każdej innej osiągnąć zgodę i porozumienie między partnerami. Winowajców niepowodzenia konferencji trzeba by było szukać gdzie indziej, po drugiej stronie linii podziału, tam, gdzie pod maską układności i chęci kompromisu czai się często podstęp, egoizm i zła premedytacja.

Bolesław Dudziński

## Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 1 uzyskały: Lucyna Wojtała (151,2 proc.) i Zofia Frankowska (146,2 proc.).

W PZPW Nr 2 pierwsze miejsca zajęli: Henryk Pająk, Franciszek Pilarski, Bernard Wajngertner i Stanisław Łukasiak.

W PZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Tadeusz Pieprzewicz (147,8 proc.), Bolesław Sobala (145,8 proc.) i Adam Sumara (141,6 proc.).

W PZPW Nr 35 wyróżnili się: Jan Bartczak (160 proc.), Maria Bartczak (160 proc.) i Józefa Biesiana (158,2 proc.), a w PZPW Nr 36: Stanisław Malinowski (154,1 proc.), Wacław Ebel (143,7 proc.) i Henryk Bomba (143,7 proc.).

## Przemysł bawełniany w ostatniej dekadzie listopada

W trzeciej dekadzie listopada we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB w Ozorkowie (przedziałnie 100,2 proc. i 133,7 proc. — tkałnia 121,5 proc.), PZPB Nr 3 (przedziałnie 104 proc. i 129,3 proc.), a tkałnia 118,1 proc., PZPB w Bełchatowie i PZPB Nr 16.

Najstarsze wyniki uzyskały: PZPB Nr 9, PZPB Nr 17 i PZPB w Zgierzu.

# Współzawodnictwo sprawia cuda

## Dziewczęta z Fabryki Konfekcyjnej Nr. 4 mają rozmach i ambicje



Kto wie, czy skromna grupa 12-ła nie wygra w grudniu...

Zwycięska grupa 29-ła

Groźny rywal — grupa 30-ła

Zacząło się to, jak w filmie: z początku źle i źle, a w końcu wszystko dobrze. Z jedną małą różnicą: biedna dziewczyna nie wychodziła za mąż za wspaniałomyślnego, bogatego fabrykanta, lecz młodociane robotnice, szwaczki w uczniowskich czapkach zabrały się z zapalem do pracy dla swego dobra i dobra swego kraju.

Ale niechże opowiem wszystko od początku. A więc 3 „taśmy” młodzieżowe w Fabryce Konfekcyjnej Nr 4 były prawdziwą udręką tej firmy. Co tu owijać w bawełnę — dziewczęta były sympatyczne i miłe, ale jakoś sobie pracę lekceważyły i to tak dalece, że docierały za ledwie do 50 procent normy i zamiast zysków dawały firmie straty. No i stał się cud — bo jakżeż to nazwać inaczej: W miesiącu listopadzie te same dziewczęta „skoczyły” z 30, 40



Krystyna Pietrzakówna zdobyła pierwsze miejsce we współzawodnictwie listopadowym w Fabryce Konfekcyjnej Nr 4

i 50 procent, na 280, 300, a nawet 300 procent normy! Co sprawiło ten „cud”? Współzawodnictwo. Wszystkie trzy taśmy młodzieżowe — 29, 30 i 12-ła — przystąpiły doń od 1-go listopada. W tych dniach właśnie odbyła się uroczystość podsumowania wyników. Palmę pierwszeństwa przyznano taśmie 29-tej, zaś pierw-

sze miejsce zajęła 17-letnia Krystyna Pietrzakówna. Prócz zaszczytów zwycięzcy wygrała również koleżanka Krystyna 1000 złotych, które z własnej kieszeni musiał wyłożyć ob. Wawrzecki ze Związków Zawodowych, który założył się z kierownikiem personalnym, ob. Olśackim, że zwycięży taśma 30-ła, a nie 29-ła. (Te 1000 zł przekazała z koleżanką Pietrzakówną na rzecz rodzin poległych ZWM-owców).

Okazuje się, że miłośnicy hazardu nie bardzo omylili się w swych rachubach, bo ta sama „niezwycięska” grupa 30-ła zrobiła w drugiej połowie miesiąca tak gwałtowny skok naprzód, że jedna np. z jej członkiń, kol. Janina Borowik, potrafiła wyrobić aż 300 procent normy! Reszta jej koleżanek też uwinęła się dzielnie. Można więc śmiało określić „porażkę” tej grupy nie tylko za honorową, ale nawet potraktować ją jako poważną zapowiedź zwycięstwa w następnym miesiącu wyścigu. Kierowniczka jej, ob. Sobierajska czujnym okiem lustruje właśnie swoje „pupilki”, coś ze sobą szepczą po kątach, a do ciekawych uszu dziennikarskich dochodzą urywane słowa: „odegramy się w grudniu”...

Szczęśliwie ich „rywalki” z grupy 29-tej skupiły się w pozycji obronnej, rozgorączkowane otaczają „swoją” taśmową:

— One mówią, że...

— Nie się nie bójcie — pociesza je po macierzyńsku ob. Kuźmierczak — nie damy się...

Trzecia grupa, czyli taśma 12-ła, skromnie trzyma się na uboczu. Rezultaty przez nią osiągnięte nie są tak skromne. Dowodem tego cyfry 221 i 234 procent normy, osiągnięte przez członkinie tej grupy, koleżanki Annę Bednarską i Leokadię Chojnacką.

Wobec takiego układu sił trudno się bawić we wróżby co do wyników współzawodnictwa w grudniu. Nie będziemy wcale zaskoczeni jeżeli okaże się, że wśród młodzieży Fabryki Konfekcyjnej Nr 4 nie ma wcale zwycięzcy, a są tylko sami zwycięzcy.

H. W.

## Zdrowie ludzi pracy nade wszystko

# C. Z. P. Wł. nie szczędzi kwot na opiekę lekarską

## Co mówią dane liczbowe?

Jednym z ważniejszych problemów w pracy Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego jest troska o zdrowie robotnika i pracownika, troska o opiekę lekarską nad nim.

Sprawy te za czasów sanacyjnych umieszczane były na ostatnim planie a sposób ich załatwiania pozostawiał zawsze dużo do życzenia.

Dziś, choć jeszcze wiele pozostało do zrobienia, stwierdzić można poważny postęp na tym odcinku. Wymaga jednak podkreślenia faktu, że CZPWł. nie poprzestaje na dotychczasowych osiągnięciach, lecz stale kroczy naprzód i nie szczędząc pieniędzy uzyskuje z miesiąca na miesiąc coraz lepsze wyniki.

Wystarczy porównać odpowiednie cyfry za drugie półrocze r. 1946 i za pierwszą połowę r. 1947 oraz za trzeci kwartał r. 1947, aby przekonać się, że stan opieki lekarskiej w przemyśle włókienniczym poprawia się bezustannie.

Jeśli w roku ubiegłym w fabrykach podlegających CZPWł. istniały 92 ambulatoria, to cyfra ta w połowie roku bieżącego wzrosła do 155, a na dzień 1 października do 229. Ilość lekarzy czuwających nad zdrowiem włókienniczych w czasie pracy w fabryce wzrosła ze 133 w d. 1 31 grudnia r. ub. do 181, i do 186 w d. 1 października 1947 r.

Ilość pielęgniarek zatrudnionych w CZPWł. wzrosła z 221 w r. ub. do 332 w końcu półrocza 1947 i do 367 w końcu trzeciego kwartału r.

Ilość zaś aparatów rozpoznawczych i leczniczych (Roentgen, lampy kwarcowe, solux, minimax itp.) wzrosła z 92 do 114 i w końcu do 121 w dniu 1 października.

Znacznie wzrosły wydatki na lekarzy, pielęgniarki i leki z 16.867.000 zł. (w II półroczu 1946 r.) do 24.736.000 zł (w I półroczu 1947 r.). Wydatki te w ciągu trzeciego kwartału r. ub. wyniosły już 14.700.000 zł, a więc prawie tyle, ile wydatki za całe drugie półrocze w r. ub. Stały rozwój pozycji wydatków na inwestycje tłumaczyć należy tym, że w pierwszych latach po wyzwoleniu (1945, 1946) zapotrzebowanie na urządzenia typu zasadniczego było ogromne. Obecnie, po zaspokojeniu tych potrzeb (np. urządzenie ambulatorii) można było się skoncentrować na zakupienie leków itp., które to wydatki mieszczą się poza wydatkami inwestycyjnymi.

Mówiąc o opiece lekarskiej nie należy pominać sum, wydanych przez CZPWł. w posta-

ci składek ubezpieczeniowych, uiszczanych obecnie, jak wiadomo, w 100 procentach przez pracodawcę. Wydatki z tego tytułu wyniosły za dwa ostatnie kwartały r. ub. 720 milionów zł, a za dwa pierwsze kwartały r. bież. wyniosły już one 1.202 milionów zł. W ciągu trzeciego kwartału 1947 r. wzrosły te wydatki do 726 milionów zł, to znaczy o 130 procent.

Łącznie wydatki na opiekę lekarską wyniosły w trzecim kwartale roku bieżącego 742.629.000 zł, czyli o 100 procent więcej, w porównaniu z rokiem ubiegłym (wydatek 742.715.000 zł w ciągu dwóch ostatnich kwartałów r. ub.).

Cyfry te świadczą, że w walce o zdrowie pracownika poczyniono w ciągu ostatniego roku bardzo wiele.

## Uruchomienie poważnej placówki spółdzielczej

W dniu 1 grudnia odbyło się w Łodzi zakończenie kursu przetwórstwa rybnego, urządzanego staraniem Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych i Ligii Kobiet. Z kursu korzystały 24 kobiety, które pod fachowym kierownictwem nabyły umiejętności przyrządzania dań rybnych ze specjalnym uwzględnieniem dorsza. Kurs ten przygotował do pracy wytwórczej ekipę kobiet dotychczas bezrobotnych. Zostaną one zatrudnione w powstającej spółdzielni Pracy, organizowanej staraniem Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych. Spółdzielnia działać będzie jako placówka wytwórcza w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr 273. W tym punkcie naszego miasta powstanie sklep,

w którym będą sprzedawane wszelkie potrawy przyrządzone z ryb. Poza tym Spółdzielnia dysponując dużym lokalem o bardzo nowoczesnym wyposażeniu i własnym transportem, przygotowywać będzie na zamówienie dania rybne dla stołówek fabrycznych, na zapotrzebowania organizacji społecznych i realizować będzie zamówienia prywatne.

Nabyte umiejętności zademonstrowały kursantki na urządzonym dla zaproszonych gości pokazie. Te umiejętności, przeniesione na teren pracy zawodowej, zapewniają odbiorcom nowopowstającej placówki spółdzielczej — otrzymanie produktów i potraw, którym pod względem smaku i jakości nic nie będzie moż-

na zarzucić. W spółdzielni poza siłami świeżo kwalifikowanymi pracować będą i fachowcy-kucharze.

Nowo-uruchomiona spółdzielcza placówka wytwórcza wypełni niewątpliwie zakreślony plan działania. Już na święta Bożego Narodzenia, gospodynie domu zakupić i zamawiać będą mogły tu dania rybne, które wchodzi w skład wspaniałego wigilijnego. Niewątpliwie aktywność przetwórcza spółdzielni zostanie wykorzystana przez stołówki fabryczne, w których jadospisie obiadowym ryba figuruje bardzo rzadko, a powinna być, ze względu na swoją użyteczność i ilość, masowo spożywana.

(1k)



# Kronika Kalisza

Niedziela, 7 grudnia 1947 roku,  
Ambrozego.

## Telefony

Komenda MO 16-62.  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna — 21-77  
Informacja Pocztowa — 12-11  
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”  
tel. 12-95.

## Dyżury aptek

Od dnia 30 listopada do dnia 7 grudnia  
br. dyżuruje apteka mgr. Sumińskiego,  
Plac Kilińskiego 4.

## Teatr Miejski

W niedzielę dnia 7 bm. o godzinie  
15.30 „Królewna Śnieżka” i o godzinie  
19.15 „Domek trzech dziewcząt” — ope-  
retka w trzech aktach. Przedstawienie  
normalne.

## Kino

Kino „Stylowy” wyświetla film pro-  
dukcji angielskiej pt. „Spotkanie” i kro-  
nika.

„Bałtyk” film produkcji francuskiej  
pt. „Baryłeczka”.

Kino „Wolność” wyświetla film pro-  
dukcji radzieckiej „Błyskawica”.

## PORANKI:

W dniu 7 i 8 bm. o godzinie 11.30 w  
w kinie „Bałtyk” poranek pt. „Zygmunt  
Kłosowski”.

W dniu 6 bm. o godzinie 14 i w dniu  
7 i 8 o godzinie 12 w kinie „Wolność”  
poranek filmu pt. „Piec piękna”.

# Surowe kary na paskarzy

W ostatnich dniach przedstawiciele  
Komisji Społecznej Kontroli Cen wraz  
z przedstawicielami Brygady Ochrony  
Skarbowej sporządzili protokoły prze-  
ciw poszczególnym kupcom i handlar-  
zom ignorującym ceny ustalone przez  
Komisję Cennikową. Na skutek tych pro-  
tokół skazani zostali przez Komisję  
Specjalną w Poznaniu następujący kup-  
cy:

1. Stankiewiczowa Józefa — piekar-  
nia, Pułaskiego 1, za pobieranie wyż-  
szych cen za chleb — 30.000 (trzydzie-  
ści tysięcy) złotych grzywny,
2. Swiderski Marceł — piekarz, H.  
Bobożnego 41, za pobieranie wyższych  
cen za chleb — 20.000 (dwadzieścia ty-  
sięcy) złotych grzywny,
3. Janik Stefan — straganiarz, Często-  
chowska 28, za brak cennika i zbyt wy-  
ską marżę zarobkową na 20.000 (dwa-  
dziesiąt tysięcy) złotych grzywny,
4. Jagodziński Stefan — dzierżawca  
tufetu na dworcu autobusowym za po-  
bieranie wyższych cen za zapalki na  
19.999 złotych grzywny;
6. Borowski Tadeusz — kwiaciarnia.

## Zbiórka uliczna na najbardziej potrzebnych

Celem przyjęcia z pomocą najbardziej  
niezdolnym do pracy starcom i  
dzieciom Powiatowy Komitet Pomocy  
Zimowej pod przewodnictwem starosty  
powiatowego Henryka Naskręta, urzą-  
dza w dniu dzisiejszym zbiórkę uliczną.  
Cel godny poparcia przez całe społeczeń-  
stwo. Pamiętajmy, że idą święta, a sier-  
oty i starcy czekają na naszą pomoc.  
Spełnijmy obywatelski obowiązek. Nie  
szczędźmy ofiar na poprawę ich doli.

### Ceny ogłoszeń W GŁOSIE KALISKIM

	za tekstem	Nekr.	Drobne
do 70 mm	30	25	25 zł za wy- raz
od 71—120 mm	45	40	raz
od 121—200 mm	60	55	pracy 15 zł
od 201—300 mm	75	65	za wyraz
powyżej 300 mm	90	85	

# Przez demokrację ludową wieś polska idzie do rozkwitu

Kiedy jedni radzą, jakby tu gospodarke  
wiejską dźwignąć, wyższy plon uzyskać i wieś  
zobogacić, a miasto zaopatrzyć ten i ów mę-  
drzec powiada: „Odrzekać parę lat, a sama z  
siebie przyjdzie poprawa. Inwentarz podroś-  
nie, chałupy się pobudują, chłop się dorobi,  
konia i narzędzia kupi. Po każdej wojnie trze-  
ba — musowo odczekać.”

Wygląda to niby mądrze: a przecież takie  
argumenty to nie co innego, jak osłabianie  
energii i przykrywką dla ośpałości, to wygod-  
ny parawan dla szkodnictwa gospodarczego  
tam gdzie szkodnictwo polityczne nie „chwyt-  
ta”.

Parcelant lub małorolny gospodarz nie mu-  
si bowiem od razu kupić konia: gdy mu sąsiad  
wypożyczy konia, a ośrodek maszynowy —  
siewnik.

— Nie za kilka lat, lecz już przy nastę-  
p-

nych żniwach każdy gospodarz zyska ok. 15  
proc ziarna, gdy zastosuje mechaniczną oczy-  
szczałnię. — Tak samo jak i z budownictwem;  
odkąd wieś zaczęła otrzymywać dostawy ce-  
mentu z Funduszu Aprowizacyjnego, a innych  
materiałów budowlanych z akcji „Przemysłu  
dla Wsi” — więcej budynków wyrosło przez  
parę miesięcy, niż przez cały rok ubiegły.

Nie czekajcie więc, lecz jaknajenergiczniej  
są pracą nad uszeregowaniem gospodarki, to  
najżywniejszy interes wsi.

W ustroju kapitalistycznym Polski przed-  
wojennej chłop musiał istotnie długo czekać  
i ciuć, nim udało mu się poprawić wreszcie  
swoją sytuację przez zakup konia czy krowy, co nie  
często się udawało. — Perspektywy rozwoju  
gospodarki istniały wtedy, tylko dla bogat-  
szych.

Dopiero demokracja ludowa otwiera przed

chlopiem, możliwości prawdziwej poprawy by-  
tu i rozbudowy gospodarki, bez względu na  
jego stan majątkowy. — Możliwości te zosta-  
ły jeszcze przez wieś mało wykorzystane —  
i rzeczą aktywno wiejskiego jest jak najszerze  
ich popularyzowanie.

A oto szereg zdobyczy chłopskich, które  
przyspieszą rozwój wsi.

Zrzeszenia Branżowe — szerokie masowe  
organizacje hodowców i producentów, które  
zastępują dotychczasowe elitarne Związki Bran-  
żowe, zmonopolizowane przez najbogatszych  
plantatorów i hodowców.

Ośrodki Maszyn Rolniczych przy Spółdziel-  
niach Samopomocy Chłopskiej pozwalają chło-  
pu na zastosowanie maszyn i łącznej wartoś-  
ci nieraz ponad milion zł.: traktora, żniwarki,  
kosiarńki, młocarki, siewnika i innych. Ośrodk-  
ów o pełnym parku maszynowym mamy jesz-  
cze wprawdzie niewiele ok. 300 — a to z wi-  
ny dotychczasowego rozproszenia organizacji  
wiejskich, i ich niezdrowej struktury, ilość ich  
jednak stale rośnie. Tymbardziej, że po zjed-  
noczeniu spółdzielności wiejskiej Ośrodku  
Maszyn znajdują się pod szczególną opieką.

Problem siły pociągowej — jedna z głów-  
nych bolączek wyniszczonej wsi, przyczyna  
niepopularności siewu rządowego, nie stoso-  
wania szybkiej podorywki, w wyniku niedy-  
chłopskiej — znajduje rozwiązanie w dekrecie  
o pomocy sąsiedzkiej. Tam, gdzie dekret ten  
był wykonany, — ziemia została całkowicie  
obsiana i zorażona. Tam, gdzie organizacje wiej-  
skie nie okazały dość energii, gdzie sołtys i  
wójt zlekceważyli sprawę, pomoc sąsiedzka  
pozostała na papierze, spekulanci wiejski nadal  
zdzierali skórę z najbardziej potrzebujących.

By jednak maszyn i siła pociągowa zmie-  
niły oblicze wsi, a uczyniły z biednego chło-  
pa, chodzącego w dziurawych butach, mie-  
szkającego w walacej się chałupie, przy ma-  
łym ogarku — kulturalnego, dobrze odży-  
wionego i odzianego człowieka, w jasnym i  
czystym mieszkaniu, konieczne jest zaniecha-  
nie starych sposobów uprawy i gospodarki, sto-  
sowanie nowych i postępowych, konieczne  
jest podniesienie kultury i oświaty rolniczej.  
— W tym celu istnieje PRW, szkoląc ok. 350  
tys. młodzieży, w tym celu Ministerstwo Rol-  
nictwa wraz z Sam. Chłopską rozciągają co-  
raz gęstszą sieć szkolnictwa rolniczego. —  
W tym celu Samopomoc Chłopska organizo-  
wać będzie w powiatach praktyczny instruk-  
taż wsiowej gospodarki. W tym też celu  
przełamać trzeba będzie wiele uporu i konser-  
watyzmu.

Dokona się tego niewątpliwie, nauczając  
przykładem

A oto rzut oka na niektóre tylko korzy-  
ści, jakie w przybliżeniu da rolnikowi zastoso-  
wanie usprawnionych metod:

Zastosowanie rządowego siewu podniesie  
plony o 20 proc.

Mechaniczne oczyszczenie ziarna o 15 proc.

Właściwe obchodzenie się z oronikiem o  
40 proc.

A jest to zaledwie skromna część dzieła  
przebudowy i poprawy bytu. Wymowniejszą  
niż słowa, jest cyfra ok. 6 miliardów zł. którą  
w budżecie na rok 1947/48 przeznaczona jest  
na rolnictwo. Stanowi to 133 proc. więcej, niż  
w r. ub. Tych 133 proc., to nowe kredyty, ma-  
szyny, szkoły — to nowy dobrobyt wsi.

Ustrój demokratyczny szkolony przez o-  
bóz mikołajczykowski reakcji jako wrogi in-  
dywidualnej gospodarce w rzeczywistości jest  
jedyną drogą do podniesienia gospodarki wiej-  
skiej, do zamożności chłopów i powszechnego  
dobrobytu kraju.

F. Leonczuk

## Ofiary

Koło ZWM przy Państwowym Gim-  
nazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki  
w Kaliszu z okazji imienin opiekuna  
koła prof. Warendy Franciszka, zamiast  
kwiatów składa 250 zł. na sieroty po by-  
łych więźniach politycznych. Pieniądże  
do odebrania w redakcji „Głosu Kal-  
skiego”.

## Muzyka i sztuka

W salonie wystawowym Sztuk Plastycz-  
nych w Poznaniu odbyła się uroczystość o-  
twarcia wystawy prac członków sekcji gra-  
ficznej okręgu wielkopolskiego Związku Pol-  
skich Artystów Plastyków. Ogółem wysta-  
wa obejmuje ok. 300 eksponatów z zakresu  
grafiki artystycznej i tzw. grafiki użytkowej.  
W imieniu Związku Polskich Artystów Pla-  
styków otwarcia wystawy dokonał prof. Al-  
fred Lenica.

Zarząd Związku Plastyków w Jeleniej Gó-  
rze otworzył w bm. w Salonie Sztuki Jesienną  
Związkową Wystawę Obrazów Plastyków je-  
leniogórskich.

## Kronika milicyjna

Dnia 5 grudnia 1947 roku zatrzymani  
zostali przez funkcjonariuszy MO w Ka-  
liszu, Bałwas Kazimierz lat 16, zam.  
Kalisz ul. Bankowa 3; Niemiec Ryszard  
lat 16, zam. Kalisz ul. Częstochowska  
16; Doman Leopold lat 16, zam. Puław-  
ska 58; Olejnik Zbigniew, Częstochow-  
ska 1; Rapajczyk H. lat 16, ul. Pałkowa  
9; Jędraszczyk Józef lat 14, Puławska  
69.

Wyżej wymienieni dokonywali od pew-  
nego czasu na terenie miasta Kalisza sy-  
stematycznej kradzieży żarówek z kła-  
tek schodowych.

Przyznali się oni do kradzieży około

100 sztuk żarówek. Młodociani przestę-  
pcy skradzione żarówki sprzedawali w  
sklepkach w Kaliszu. Milicją Obywatelską  
prowadzi dochodzenie celem ustalenia  
nazwisk paserów.

Ogląza Adam zam. w Chojnowie gm.  
Goszczynów pow. Turek wracając z sezo-  
nowej pracy w cukrowni w Noskowi-  
cach w dniu 3 bm. w Błaszczkach skradł  
na szkodę Kopczyńskiego Jana rower,  
którym się chciał dostać do domu. Za-  
wiadomiona o kradzieży Milicją Obywa-  
telską w Błaszczkach wszczęła pościg,  
który w rezultacie doprowadził do uję-  
cia sprawcy kradzieży.

6 Sierpnia, za częściowy brak cen na  
3.000 złotych grzywny,  
6. Chwastowski Tadeusz — fotograf,  
6 Sierpnia 2, za brak cennika i rachun-  
ków na 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych  
grzywny,  
7. Kowalska Wanda — sklep spożyw-  
czy, 3 Maja 2, za przekroczenie cen  
chleba na 15.000 złotych grzywny,  
8. „Kaliski Wzlot” Skład budowlano-o-

palowy, za pobieranie nadmiernych cen  
za cement 20.000 złotych grzywny,

9. Leszka Józef — spółdzielnia Samo-  
pomoc Chłopska — Blizanów, za brak  
cennika i cen na towarach na 10.000 zio-  
tych grzywny.

Grzywny te winny być przestroga dla  
tych, którzy wszystkie ceny zbyt „zao-  
krągłają” lub „zapominają” o wywiesz-  
niu cenników.

## Gwiazdka dla żołnierzy

Dnia 3 bm. odbyło się z inicjatywy  
Pow. Oddziału PCK zebranie Komitetu  
Organizacyjnego „Gwiazdki dla żołnie-  
rzy”. Po wyłonieniu Prezydium, na cze-  
le którego stanął prezydent miasta ob.  
Bonusiak i powołaniu sekcji pod prze-  
wodnictwem wiceprezydenta Stańczy-  
kiewicza i prezydenta Barańskiego po-  
stanowiono na wniosek przedstawicieli

władz wojskowych nie obdarowywać  
żołnierzy żadnymi paczkami żywności-  
owymi, lecz wszystkie wpływy pieniężne  
użyć na urządzenie świetlic oraz stwo-  
rzenie odpowiedniej biblioteki, a ewentu-  
alną resztę przekazać na oświatę wśród  
żołnierzy. Zmianę tę należy powitać z  
dużym uznaniem.

## Zdrajca i prześladowca Polaków skazany na dożywotnie więzienie

Dnia 6 bm. wyrokiem Sądu Okręgo-  
wego w Kaliszu volksdeutsch Reschke  
Otton udający przed wojną wielkiego  
patriotę polskiego — za zdradę narodu  
polskiego, specjalne oznaczenie się w  
czasie okupacji wyjątkowo wrogim na-  
stawieniem wobec Polaków i osobiste

uczestniczenie w ich wysiedlaniu skaza-  
ny został na dożywotnie więzienie.

W procesie Reschkego zeznawał w  
charakterze świadka były szef gestapo  
w Kaliszu, Heinrich Nolte, który wkrót-  
ce sam stanie przed sądem za dokonane  
zbrodnie na Polakach.

## KOMUNIKAT I-go Urzędu Skarbowego w Kaliszu

Wobec ukazania się w Dzienniku U.  
R. P. Nr 71 stawek opłat za zezwolenia  
na prowadzenie przedsiębiorstw przemy-  
słowych, rzemieślniczych i zawodów  
wolnych oraz wobec ustalenia terminów  
tych opłat dla przemysłu do dnia 10. 12.  
47 r., dla rzemiosła do 20. 12. 47 r., dla  
zawodów wolnych do dnia 30. 12. 47 r.  
wzywa się wszystkich wyżej zaintereso-  
wanych do uiszczania tych opłat w ka-  
sie tutejszego Urzędu Skarbowego co-

dziennie za wyjątkiem niedziel i świąt  
od 8 rano do 13.

Jednocześnie zawiadamia się zainte-  
resowanych płatników, że wszelkich in-  
formacji odnośnie opłat udziela się co-  
dziennie w pokoju Nr. 10 tutejszego  
Urzędu ul. Kościuszki 12, I piętro w cza-  
sie od 8 — 13.

Naczelnik Urzędu  
Zbigniew Kaczmarek.



**Z życia Partii**

**ZEBRANIA KÓŁ PPR.**  
W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół: Bałuty — O godz. 10, Marysin, O godz. 14, Reymontów, O godz. 15 Radogosz-więś, Staromiejska — O godz. 10 rano zebranie terenowego koła „Dolny”.

**UWAGA SEKRETARZE KÓŁ KOLEJARZY**  
We wtorek 9.12 o godz. 17.30 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie sekretarzy kół, kolejarzy całego Węzła Łódzkiego i Centrali. Sprawy b. ważne — obecność wszystkich sekretarzy obowiązkowa.

**ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ LEWEJ-SRÓDMIEJSKIEJ.**  
We wtorek 9.12 o godz. 16 w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Lewej Śródmiejskiej.

**UWAGA SEKRETARZE KÓŁ STARO-MIEJSKIEJ**  
We wtorek 9.12, o godz. 17-ej odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół i Komitetów fabrycznych Staromiejskiej.

**UWAGA, SŁUCHACZE KURSU KORESPONDENCYJNEGO**

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że seminaria dla uczestników Kursu Korespondencyjnego n. t. „Z dziejów Polskiego ruchu robotniczego” odbędą się według następującego planu: Wtorek 9.12 instr. Dzieln. godz. 8, tow. Stefanicyk. Środa 10.12 Dzieln. Górna-Lewa godz. 17, tow. Romanowski. Czwartek 11.12. Bałuty godz. 17, tow. Sokorska, Piątek 12.12 Dzielnica Górna godz. 17, tow. Jaśkowicz. Sobota 13.12. Dzielnica Śródmiejska godz. 15.30 tow. Phucinski, Sobota 13.12. Dzieln. Śród.-Lewa godz. 15.30 tow. Markowski, Sobota 13.12. Dzieln. Staromiejska godz. 15.30 tow. Egerszdorf. Poniedziałek 15.12 Śród.-Prawa godz. 17.00 tow. Zand, Poniedziałek 15.12 Ruda Pabj. godz. 17.00 tow. Nowak. Wtorek 16.12. Dz. Widzew godz. 17.00 tow. Kowalski. Wtorek 16.12. Dzieln. Górna-Prawa 17.00 tow. Czerska.

**KURS MARKSISTOWSKI**

W dniu 7 bm. o godz. 9-tej w lokalu świetlicy Komitetu Łódzkiego PPR przy ul. Sienkiewicza 49a rozpocznie się Kurs Marksistowski dla członków PPR nauczycieli.  
Temat 1 wykładu — „Rozwój Socjalizmu od utopii do nauki” — wykładu tow. prof. Szaff. Zaprasza się tow. z PPS — członków koła nauczycielskiego.

**ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW**

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że we wtorek dnia 9.12. br. o godz. 17-tej w świetlicy K. Ł. odbędzie się kolejne zebranie koła Lektorów.  
Referat n. t. „Pozycja spółdzielczości w Polsce” wygłosi tow. prez. Szubert. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

**UWAGA ŻYCIOWCY!**

We wtorek dnia 9.12.47 r. o godz. 19-ej odbędzie się zebranie członków sekcji Matematyczno-Przyrodniczej. Po zebraniu wygłoszony będzie referat naukowy i wyświetlone zostaną filmy.

**REFERAT**

Dnia 9. 12. 47 r. zostanie wygłoszony w sali AZWM „Życie” ul. Piotrkowska 48 — 16 referat Kol. Wł. Kozaka pt. „O badaniu postępowania człowieka”, po referacie zostaną wyświetlone filmy naukowe produkcji amerykańskiej. Zapraszamy wszystkie Koleżanki i Kolegów. Wstęp wolny. Początek o godz. 19-ej.

**ZEBRANIE KOŁA CZŁONKÓW TOW. PRZYJAZNI POLSKO-RADZ.** przy Śród.-Prawej.  
Dziś o godz. 10-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy świetlicy Prawej Śródmiejskiej.

**Państwowa Wytwórnia Aparatów Rentgenowskich i Elektromedycznych „ELEKTROSAN” — Łódź, ul. Świętokrzyska 11-13 poszukuje:**  
Kalkulatora-chronometrażystę, Urzędnika do Wydz. Zaopatrzenia ze znajomością metali,  
4 elektryków warsztatowych,  
1 lakiernika na roboty natryskowe,  
1 kreslarza-technika ze znajomością rysunków warsztatowych,  
1 elektryka-nawijacza na motory.  
Podania wraz z życiorysem prosimy składać w Wydziale Personalnym w godzinach urzędowych. 11951

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO Nr 2 im. Norberta Barlickiego w Łodzi,** zatrudnia natychmiast na warunkach przewidzianych umową zbiorową następujących fachowców:  
1. **TECHNIKA-ELEKTRYKA** ze znajomością kresleń instalacyjnych i mierzynowych,  
2. **ELEKTROMONTERÓW,**  
3. **SŁUSARZY MECHANIKÓW.**  
Zgłoszenia osobiste w godzinach od 8 — 15-ej w Wydziale Personalnym, Łódź, ul. Zeromskiego 108. 14887

**Ze sportu**

**Wajsówna, Nowakowa, Moderowna**

**nr dal najlepszymi wśród naszych lekkoatletek**



Moderowna

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne, osiągnięte w sezonie bieżącym przez polskie zawodniczki, przedstawiają się następująco (podajemy 5 pierwszych wyników):  
60 m: 1) Moderowna (Łódź) 7,9 sek., 2) Gburkówna (Gdańsk) — 7,9 sek., 3) Heyducka (Śląsk) — 8 sek., 4) Panners (Gdańsk) — 8 sek., 5) Gorzkowska (Kraków) — 8 sek.;  
100 m: 1) Heyducka — 12,7 sek., 2) Słomczewska (Łódź) — 12,8 sek., 3) Moderowna (Ł) — 12,8 sek., 4) Gorzkowska — 13 sek., 5) Brocek (Gdańsk) — 13 sek.;  
200m: 1) Moderowna — 26,8 sek., 2) Słomczewska (Ł) — 27,4 sek., 3) Wichłowska (Poznań) — 27,8 sek., 4) Brocek — 28,1 sek., 5) Kałużowa (Śl) — 28,3 sek.;  
800 m: 1) Bużanka (Kr) — 2:31,4, 2) Wasilewska (Śl) — 2:34,1, 3) Wolfówna (Śl) — 2:35,2, 4) Grabczyńska (Kr) — 2:37,3, 5) Jabłonkówna (Gd) — 2:39,2;  
80 m p. pl.: 1) Mitan (Kr) — 12,6 sek., 2) Felska (Grudziądz) — 13,1 sek., 3) Peskówna (Ł) 13,2 sek., 4) Panners (Gd) — 13,7 sek., 5) Górecka (Śl) — 13,8 sek.;  
Sztafeta 4 x 100 m: 1) Grudziądzki KS — 53 sek., 2) „Pogoń” (Katowice) — 53,0 sek., 3) AKS (Chorzów) — 54,8 sek., 4) HKS Wybrzeże — 55,3 sek., 5) HKS (Kraków) — 55,5 sek.;  
Sztafeta 4 x 100 m repr.: 1) Repr. Polski — 51 sek., 2) Łódź — 52 sek., 3) Kraków — 53 sek., 4) Grudziądz — 53 sek., 5) Katowice — 53,6 sek.

**Sztafeta 4x200 m Klubowa:** 1) Grudziądzki KS — 1:54,2, 2) „Pogoń” — 1:56,6, 3) AKS — 1:57, 4) „Wisła” — 1:59,6 5) HKS (Kraków) — 2:01;

**Skok w dal:** 1) Nowakowa (Ł) — 5,36 m, 2) Moderowna (Ł) — 5,23 m, 3) Gembolisówna (Śl) — 5,02 m, 4) Gburkówna — 5 m, 5) SzczaWińska (Ł) — 4,94 m;

**Skok wzwyż:** 1) Mitan — 1,45 m, 2) Panners — 1,44 m, 3) Peskówna — 1,43 m, 4) Borowicz (Kr) — 1,43 m, 5) Nowakowa — 1,42 m;

**Rzut dyskiem:**

Wajs - Marcinkiewicz (Ł) — 39,76 m, 2) Dobrzańska (W) — 38,51 m, 3) Głażewska (Ł) — 35,50 m., 4) Stachowicz (Kr.) — 34,55 m., 5) Peskówna (Ł) — 34,47 m.

**Pchnięcie kulą:**

1) Cieśliewicz (Kr) — 11,53 m., 2) Wajs - Marcinkiewicz — 11,15 m., 3) Bregulanka (Śl) — 11,09 m., 4) Jasińska (Pozn.) — 10,92 m, 5) Sędzielorz (Śl) — 10,72 m;



Wajs-Marcinkiewicz

**Rzut oszczepem:** 1) Stachowicz (Kr) — 38,96 m, 2) Sędzielorz — 37,02 m, 3) Sidoradzka (Toruń) — 36,14 m, 4) Klimowska (Kr) — 33,6 m, 5) Peskówna — 32,39 m.

Z wyników powyższych widać, że w porównaniu z rokiem ubiegłym poziom kobiecej lekkiej atletyki w Polsce podniósł się wyraźnie. Pociągającym objawem jest duża ilość młodego narybku.

Należy się spodziewać, że z chwilą wprowadzenia obowiązku powszechnego WF na wyższych uczelniach, lekką atletykę kobiecą w Polsce zasilać nowe zastępy zawodniczek, rekrutujących się z młodzieży akademickiej.

**O drużynowe mistrzostwo Polski**

**Dzisiaj walczy 16 zespołów**

**W Łodzi ŁKS zmierzy się z Gedanią**

Skończyła się piłka nożna, zaczyna się boks. Zamiast pasjonujących całą Polskę boi o wejście do Klasy Państwowej, dzisiejsza niedziela obfitować będzie w szereg spotkań pięściarskich o drużynowe mistrzostwo Polski. A więc w Radomiu odbędzie się spotkanie: Radomiak — TUR (Rzeszów), w Olsztynie tużniejszy Zryw spotka się ze Zrywem (Świętochłowice), w Szczecinie Odra — Stella, Lublińska oddała już punkty Warcie walkowerem, w Krakowie Wisła zmierzy się z KKS (Inowrocław), w Gdyni MKS ze Zjednoczonymi (Bydgoszcz), a w Łodzi... ŁKS z Gedanią (Gdańsk).  
ŁKS już kilka dni temu ogłosił swą przyłbicę ogłaszając swój skład, który wyglądać ma następująco: Kamiński, Popielaty, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Zylis i

Niewadził. Gedania z pewnością przyjedzie też w składzie najsilniejszym z Kleinem i Chychlą na czele.

Do ciekawych spotkań powinny więc należeć przede wszystkim 2 spotkania: Klein—Kamiński i Chychła — Olejnik. Klein wstawił się ostatnio zwycięstwem nad silnym Sowińskim, który był niedaleki nawet od nokautu. Chychle już wszyscy doskonale znamy i zdajemy sobie sprawę z jego wartości.

Do ciekawych spotkań zaliczyć wypada również walkę Drażkowskiego z Marcinkowskim, oraz walkę rewanżową Biakowskiego z Niewadziłem, który ostatnio pokonał Biakowskiego w Poznaniu.

Mecz odbędzie się w hali Wimy o godzinie 11.30.

**Sport w ZWM**

**Piłka ręczna, zapasnictwo i motocyklizm zdobywają coraz większą popularność**

Do bardzo lubianych sportów w szeregach zetwumowców należy piłka i to nie tylko nożna. Oto co o niej pisze tow. Gutowski, zastępca kierownika Wydziału Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego Zarządu Głównego Związku Walki Młodych:  
„Z dziedzin piłki ręcznej niezmiernie rozpowszechniona jest tylko siatkówka. Koszykówka przyjmuje się powoli w większych ośrodkach, a szczyptorniak na Śląsku. Na wyróżnienie w tej dziedzinie zasługuje żeńska drużyna Zryw — Łódź, która dźrzyży tytuł Mistrza Polski w szczyptorniku i v.-mistrza w ko-

szu. Najbardziej zastępowane zawodniczki to Głażewska, Gruszczynska, Woźniakiewiczowa. Gimnastyka obejmuje kilkanaście niezłych sekcji przeważnie na Śląsku. Wybijają się sekcje Zrywu Świętochłowice pod kierunkiem do-brych zawodników Świecznika i Jajszczoka oraz Łodzi pod kierunkiem olimpijczyka Dolowego. Wyróżnia się szczególnie Kirkički ze Zrywu Łódź, który zdobył na mistrzostwach Polski 1-sze miejsce w ćwiczeniach wolnych, 1-sze miejsce w ćwiczeniach na koniu, a ogólnie zajął 4-te miejsce.  
Zapasnictwo i podnoszenie ciężarów kulty-

wuje się na Śląsku i Pomorzu. Zryw Bydgoszcz jest mistrzem okręgu w zapasach, a ich zawodnik Witucki zdobył tytuł mistrza Polski w szach wagi w podnoszeniu ciężarów. Uwieczniony na zdjęciu w ostatnim numerze Przeglądu Sportowego „młody, obiecujący zawodnik — Termin”, podnoszący ciężar, to ZWM-owiec, zawodnik bokserski Zrywu — Świętochłowice. Na Pradze ćwiczy b. liczna sekcja pod kierunkiem mistrza Maksymiaka, a niezwykły talent zdradza tam Petrykowski, osiemnastoletni ZWM-owiec, uważany za najsilniejszego młodzieńca na Pradze.

Sport motocyklowy reprezentują sekcje w Warszawie, Pszczynie, Łodzi, Szczecinku. Wybija się ze Zrywu — W-wa na motocykl. z przyczepką Drabarek, a na solówkach Piechota i młody Kowalski”.

**Imprezy sportowe**

**Niedziela:**  
Hala Wimy godz. 11.30. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski: KKS Gedania (Gdańsk) — ŁKS.

**Poniedziałek:**  
Boisko ŁKS-u, godzina Mecz piłkarski: piłkarze ŁKS-u contra hokeiści.

**Pod znakim piłki ręcznej Na finiszu I rundy mistrzostw**

Dzisiejszy dzień przyniesie nam zakończenie I rundy rozgrywek w piłce siatkowej o mistrzostwo Okręgu, oraz wyłoni mistrza kl. B, który weźmie już udział w najbliższych rozgrywkach kl. A. Dzisiaj odbędzie się następujące spotkania: siatkówka kobiega w sali TUR (Helenów, Północna 36), grają Zjedn. — DKS, Zjedn. — YMCA, oraz w koszykówce męskiej kl. B Zryw — DKS. Do najciekawszych spotkań w tych dniach należy zaliczyć spotkanie w siatkówce kobiecej YMCA — HKS, oraz w koszykówce męskiej HKS—Zryw, Zryw—DKS. W drużynie DKS i HKS wezmą udział zawodniczki po powrocie z obozu przedolimpijskiego koszykowni.  
Początek meczów w Helenowie o godz. 10.

**W przededniu Olimpiady**

**31 bokserów czeskich na obozie przedolimpijskim**

„Młoda Fronta” donosi, że Komisja Techniczna Czeskiego Związku Bokserskiego wyznaczyła już 31 zawodników do obozu przedolimpijskiego. Wyznaczeni zostali między innymi nasi starzy znajomi, jak: Blasek (w. kołudzki), Pátrna (w. łódzka), Kondala (w. północno-

ni), Rademacher (w. północno-wschodnia), Majdloch, Hudak, Torma i Netuka, którzy niedawno walczyli z naszymi chłopcami, zostaną z pewnością wyznaczeni do obozu przedolimpijskiego przez swój związek słowacki.

**Z życia Związków Sportowych**

**WALNE ZEBRANIE LEKKOATLETÓW**  
Walne doroczne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego odbędzie się dnia 21 grudnia br. o godzinie 10-ej w pierwszym terminie, a o godzinie 10.30 w drugim.